Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 163. — ROK XL.

WTOREK

20 CZERWCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Bomba Hugenberga.

Złożenie znanego już w ogólnym zarysie czytelnikom memorjału przez Hugenberga w Londynie da się porównać z rzuceniem bomby w spokojne towarzystwo. Anglja w tej chwili o niczem innem nie mówi, tylko o zuchwałych propozycjach ministra gospodarki Rzeszy. I mówi z najwyższem oburzeniem. To samo jest we Francji...

Jak do tego memorandum doszło?

W piątek, 16 bm., komisja gospodarcza światowej konferencji pod przewodnictwem holenderskiego delegata, p. Colijn, postanowiła zwrócić się do poszczególnych państw, by swoje projekty i pomysły walki z kryzysem gospodarczym przedstawiły na piśmie. Pierwszą delegacją, która na tę uchwałę odpowiedziała, była delegacja niemiecka. Tego samego (!) bowiem dnia p. Hugenberg, minister gospodarki Rzeszy, i członek delegacji Rzeszy na konferencję londyńską, wręczył p. Colijn krótki memorjał, mający być przedstawieniem stanowiska Niemiec.

Memorjał nie przynosi Hugenbergowi zaszczytu, ani jako publicyście, ani jako ekonomiście; tem bardziej — politykowi... Po szeregu ogólników na temat „chorego świata" żąda w nim Hugenberg: „uzdrowienia organizmów gospodarczych poszczególnych państw", zanim się zechce leczyć „cały świat". — i „uregulowania międzynarodowych długów" w sensie oczywiście niemieckich pragnień. Ten ustęp memorjału jest chaotyczny i pełen sprzeczności. Tak n. p. wręcz przeciwne sobie poglądy wypowiada Hugenberg w sprawie „wolnego handlu". Raz broni tej liberalnej zasady, jako przedstawicieli kapitalizmu, a potem wypowiada się przeciw niej z nacjonalistycznego punktu widzenia.

Ale nie te dyletanckie rady stanowią „clou" hugenbergowskiego memorjału. Stanowią go dwa „skromne" żądania „narodu niemieckiego" pod adresem świata... Hugenberg wychodzi z założenia, że Niemcy są „narodem bez przestrzeni" (das Volk ohne Raum). Nie mają gdzie rozwinąć swych produkcyjnych możliwości i zdolności. Duszą się w obecnych granicach. Nie mogą produkować. Dlatego także — haczyk do połknięcia przez londyńską rybę — nie mogą płacić swych zobowiązań finansowych. Nie pozostaje — kończy p. Hugenberg — nic innego, jak dać Niemcom ową „przestrzeń", której im brak. A mianowicie:

„oddać Niemcom państwo (!) kolonjalne w Afryce, by na tym nowym kontynencie mogły wykonać inwestycje i prace, którychby tam bez nich nie było. A drugi krok byłby ten, by temu „narodowi bez przestrzeni" dać nowe obszary, na którychby dla jego twórczej rasy powstały przestrzenie kolonizacyjne i na którychby mógł tworzyć wielkie dzieła pokoju".

Tak wygląda ten sławny memorjał. Zredagowany fatalnie, nieinteligentnie (Niemcy i „dzieła pokoju"), w typie publikacji z jakiegoś ludowego tygodniczka. A w treści brutalny!... Pomyślmy! Hugenberg żąda dla Niemiec zwrotu kolonij afrykańskich, które po wojnie w 90% przypadły Anglji! I to żądanie zgłasza w — Londynie! Stolicy Imperjum Brytyjskiego mówi: — Zrezygnujcie z wielkiej części waszego Imperjum, bo my, Niemcy, chcemy ją posiąść...

Skutek zgłoszenia tego memorjału był piorunujący. Londyn zawrzał oburzeniem. Nazajutrz, 17. VI. p. Neurath, przewodniczący delegacji niemieckiej oświadczył panu Colijn, że memorjał nie jest obrazem poglądów delegacji, lecz tylko „osobistych poglądów" min. Hugenberga. Tego samego dnia memorjał został przez delegację niemiecką wycofany, a p. Hugenberg opuścił Londyn, oczywiście z uczuciem dalekiem od zadowolenia.

Prasa zagraniczna, londyńska i francuska, nie posiada się z oburzenia na Hugenberga i na Niemcy. W memorjale widzi przejaw imperjalizmu. My w Polsce nie poddajemy się zdenerwowaniu. Memorjał Hugenberga nie przyniósł nam żadnych rewelacyj. Doskonale zdajemy sobie — i to nie od dziś — sprawę z tego, że Niemcy podejmują na nowo swój „Drang nach Osten". Na tendencje niemczyzny patrzymy nie z punktu widzenia dnia dzisiejszego, jak patrzą politycy angielscy, włoscy i inni. Patrzymy z wysokiego punktu — historji, a z niego widać najdalej, wstecz i w przyszłość.

Przed tysiąc — równo — laty rozpoczął się ten marsz niemczyzny na Wschód słowiański. Wtedy, kiedy Niemcy zamykali okres swych zainteresowań południem (Włochy, Rzym), a rozpoczynali okres nowy parcia na Wschód. I od tego czasu pochód niemczyzny na Wschód trwa. Zmieniają się królowie i cesarzowie niemieccy, dokonują się przeobrażenia polityczne, religijne i gospodarcze w łonie niemczyzny. Jedno pozostaje dążenie bez zmiany: dążenie do wyparcia Słowian w bezkresne stepy ruskie i aż na krawędź Europy. Przerywają go różne „pokoje" i „układy" (perwszym z nich był „pokój" Ottona I z Mieszkiem I koło r. 963); po to tylko, by Niemcy otrzymały chwilę wytchnienia, i by się potem mogły z nowemi siłami zabrać do dzieła. Aż do skutku!

O tem oczywiście nie wiedzą w Londynie. I jest rzeczą charakterystyczną, że prasa angielska oburza się na żądanie niemieckie kolonij afrykańskich, a nie oburza się na żądanie terenów słowiańskich dla „kolonizacji" w Europie. Jest to niewiedza. Nasza „propaganda" miałaby wdzięczne zadanie wyjaśnienia angielskiej elicie tego historycznego, tysiącletniego, procesu, o którym piszemy wyżej. Toby jej rozjaśniło mroki współczesnej dyplomacji niemieckiej, w których się gubi i błądzi.

Byłaby to duża, całkiem poważna korzyść z rzucenia bomby przez Hugenberga w spokojne towarzystwo. Będziemy pilnie śledzili, czy się świat dał przez memorjał Hugenberga oświecić historji, i czy zrozumiał, na czem polega największe niebezpieczeństwo dla pokoju.

W. Z.

Memorandum rządu Stanów Zjedn.

do ambasady polskiej w Waszyngtonie.

Waszyngton. (PAT). Pełniący obowiązki sekretarza stanu **Philipps przesłał wczoraj do ambasady polskiej w Waszyngtonie memorandum następującej treści:**

Rząd Stanów Zjednoczonych **potwierdza odbiór noty rządu polskiego, stwierdzającej jego stanowisko w stosunku do zobowiązań dłużniczych** wobec Stanów Zjednoczonych, płatnej 15 czerwca 1933 r. **Rząd Stanów Zjednoczonych zaznacza, że rząd polski nie dokonał w całości, ani też w części płatności raty,** wynikającej z istniejącego pomiędzy rządem polskim a rządem Stanów Zjednoczonych układu o długach. Rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony jest z całą otwartością zwrócić uwagę na zagadnienia, wynikłe z uchylenia się rządu polskiego do dokonania wpłaty, przypadającej 15 grudnia 1932 r., która nie została dokonana, uregulowana, ani omówiona pomiędzy obu rządami. Rząd Stanów Zjednoczonych podkreśla również, że rząd polski opiera się, nie dokonując spłaty powyższej raty, na zasadzie niemożności jej dokonania.

Nowy senat gdański bez niemiecko-narodowych.

Gdańsk. PAT. Sobotnia konferencja pomiędzy prezydentem Ziehmem a przyszłym prezydentem sen. Rauschningiem *w sprawie udziału stronnictwa niemiecko-narodowego nie doprowadził do żadnego rezultatu. Niemiecko-narodowi nie otrzymają w nowym senacie żadnego miejsca.*

Gdańsk. PAT. Oficjalna lista senatu gdańskiego, której ogłoszenie ma nastąpić dzisiaj o godz. 14 zawiera następujące nazwiska: prezydent senatu, sprawy zagraniczne i polityka personalna *dr. Rauschning* (hitlerowiec), tymczasowy wiceprezydent i senator spraw wewnętrznych *Greiser* (hitlerowiec), oświaty *Boeck* (hitlerowiec), zakłady użyteczności publicznej *Huth* (hitlerowiec), finanse *dr. Hoppenrath*, budownictwo *Hoepfner* (hitlerowiec), senator zdrowia *dr. Kluck* (hitlerowiec), sprawiedliwość *dr. Wierciński* (centrowiec), senatorowie do specjalnych poruczeń: *Wunck* (hitlerowiec) i pralat *Sawatzki* (centrowiec). Dwunasty senator jest działaczem niemiecko-narodowym i wystąpił w związku z polityką ziehmowców ze swego dotychczasowego stronnictwa.

DLACZEGO NIE DOSZŁO DO POROZUMIENIA?

Gdańsk, 19 czerwca. Pertraktacje między narodowymi socjalistami a niemieckimi nacjonalistami w sprawie składu nowego rządu w Gdańsku nie doprowadziły do porozumienia, **ponieważ hitlerowcy przyznali nacjonalistom jedynie tekę senatora bez specjalnego przydziału.** W następstwie tego nieporozumienia, wyznaczony na senatora poseł niemiecko-narodowy **Bertling** wystąpił z partji nacjonalistycznej i **przeszedł do hitlerowców.** W skład nowego senatu gdańskiego, na którego czele stanie hitlerowiec dr. Rauschning, wejdzie tylko dwóch centrowców, podczas gdy resztę miejsc zajmią hitlerowcy.

PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU.

Gdańsk 19 czerwca. Nowy Volkstag gdański **zbiera się jutro po południu, celem dokonania wyboru prezydjum** i wysłuchania oświadczenia programowego nowego prezydenta senatu dra Rauschninga. W piątek **zbierze się Volkstag ponownie, celem udzielenia rządowi daleko idących pełnomocnictw,** które jednakże ze względu na specjalną strukturę Wolnego Miasta, nie będą upoważniały rządu do zmiany konstytucji.

GDAŃSK UZURPUJE SOBIE PRAWA SUWERENNE.

Gdańsk. 19 czerwca. Rząd polski za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów wystosował do senatu gdańskiego **protest przeciw prowadzeniu rokowań zagranicznych bez obowiązującego pośrednictwa Polski.** Senat gdański wskazuje, że odpowiedzi na notę polską udzieli **dopiero po przetłumaczeniu obszernego pisma na język niemiecki, co zajmie dłuższy czas.**

Utrwalenie współpracy prasowej polsko-rumuńskiej.

Warszawa 19. 6. (Telef. wł.). Zjazd **porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego,** który zakończył swe obrady w Warszawie, uchwalił rezolucję polityczną treści następującej:

Po zbadaniu ogólnej sytuacji politycznej, a w szczególności sytuacji obu sprzymierzonych państw, konferencja stwierdza, że **współpraca prasy rumuńskiej i polskiej opiera się nadal na wzajemnem zaufaniu i głębokiej wierze w niezachwianą solidarność obu narodów.** Prasa obu państw, działając w duchu współpracy międzynarodowej, winna się uważać za ostoję najwyższych wskazań, które przeznacza ją Rumunję i Polskę do spełnienia ich wielkiej roli historycznej i **zabezpieczenia trwałego i ich interesów przed wszelkiem naruszeniem** ze strony **jakiejkolwiek akcji politycznej, powziętej bez ich udziału.** Konferencja stwierdza, że rezolucja powzięta na poprzednim zjeździe w Bukareszcie, stanowi dla porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego **pełny program pracy** i zaleciła dalsze jej wykonywanie w ciągu bieżącego rocznego okresu.

Zjazd powziął dalej szereg postanowień **natury technicznej,** mających na celu ułatwienie współpracy między prasą polską a prasą rumuńską.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nr. 25.230, 57.946, 62.624; po **5.000 zł.** na nr. 125.247, 142.160; po 2.000 zł. na nr. 5.070, 45.147, 148.249; **po 1.000 zł.** na nr. 23.729, 99.360, 116.076, 134.141.

PREZYDENT RZPLITEJ W PUŁAWACH.

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.). P. Prezydent wyjechał dziś rano w towarzystwie swego adjutanda do Puław celem zwiedzenia tamtejszego instytutu rolniczego.

PARLAMENTARZYŚCI JUGOSŁOWIAŃSCY W POZNANIU.

Poznań. 19. 6. (PAT). Dziś o 8 rano przybyła do Poznania **wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich.** Na dworcu witali gości przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych. Do gości przemówił prezes **towarzystwa polsko - jugosłowiańskiego** w Poznaniu gen. Serda Teodorski, a następnie imieniem grupy parlamentarzystów polskich dr. Surzyński, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Jugosławji. Imieniem gości odpowiedział minister Andjelinowic, który zakończył okrzykiem na cześć Polski.

Warszawa (PAT). Prezydent skupsztyny **Kumanudi,** wiceprezydent senatu jugosłowiańskiego **Novak,** b. minister spraw zagr. **Peric,** oraz sekretarz skupsztyny **Stanojević,** którzy pozostali w Warszawie, **wyjechali dziś rano do Belgradu.**

O czem piszą inni?..

„Zasłużony" Szalom Asz.

Znany pisarz żydowski Szalom Asz otrzymał — jak donosiliśmy — order „Polonia Restituta" (Polska Odbudowana) za „zasługi" dla państwa polskiego.

„Możemy — pisze „Gazeta Warszawska" — rzucić nieco światła na „szczególne zasługi", jakie wyróżniony tak zaszczytnie pisarz żargonowy położył dla Polski w specjalnie trudnym i wyjątkowo ważnym równocześnie okresie jej dziejów. W roku 1919 p. Szalom Asz pisał w „Jewish Times":

„80 proc. żołnierzy polskich nie umie ani czytać ani pisać. Większość składa się z rozwydrzonych urwisów... W pojęciu polskich wojsk, Polska jest niepodległa, więc można rabować, gwałcić i mordować... Naszym delegatom w Paryżu udało się przekonać rządy świata, że naród polski ze swemi pojęciami o wolności i niepodległości nie jest zdolny do ochrony mniejszości narodowych, pozostających w jego granicach; a przeto należy roztoczyć nad owemi mniejszościami opiekę Ligi Narodów. Musimy z tego skorzystać"...

Takie były „zasługi" odznaczonego dziś pisarza dla Polski w najtrudniejszym (!) dla niej okresie. Czy nie należało przed decyzją udekorowania go zbadać postępowanie p. Szalom Asza? Teraz zapóźno. Trudno będzie cofnąć przyznany order!

„Dyplomatyczna porażka" Polski.

Komisarz Rzplitej w Gdańsku wniósł ostatnio do Ligi Narodów memorjał o oficjalne stwierdzenie, że Gdańsk nie ma prawa prowadzenia polityki zagranicznej bez udziału Polski, na własną rękę... Ten krok komisarza Rzplitej komentuje p. Mackiewicz w wileńskiem „Słowie":

„W rozzuchwaleniu Gdańszczan w niezważaniu na stan prawny, według którego reprezentacja dyplomatyczna i konsularna wolnego miasta należy do Polski — **jest także trochę naszej winy.** Gdańszczanie jeździli sobie do Moskwy, byli tam przyjmowani jako państwo całkiem niezależne, a rząd polski przypatrywał się temu obojętnie.

W zwracaniu się do Komisarza L. Nar. **upatrujemy naszą dyplomatyczną porażkę.** Brzmią nam jeszcze w uszach słowa min. Becka, że po zawarciu paktu czterech rząd polski zachowuje sobie wolną rękę co do dalszego stosunku do Ligi Narodów. Po takiem oświadczeniu zwracanie się do przedstawiciela L. N. ze skargami jest niezręczne. Podkreśla to jakby, że w sprawie gdańskiej bez Ligi Narodów nie umiemy sobie dać rady, a więc osłabia tą groźbę min. Becka, że gotowi jesteśmy wystąpić z Ligi Narodów".

„Ta trzecia".

Dotychczasowy organ Stron. Narodowego „Gazeta Bydgoska" zmienił — jak już pisaliśmy — **właścicieli, kierunek i nazwę.** Dziś (pod redakcją p. Szczepkowskiego) nazywa się „Kurjerem Bydgoskim". Kierunek tego pisma ma wytyczać artykuł naczelny z 18. VI. p. t. „Szczerze i otwarcie"... Autor pisze, że jest w Polsce tak źle, że, jeżeli się nie zmieni, to

„jak amen w pacierzu — „rozdziobią nas kruki, wrony", zginiemy, a wraz z nami zginie Ojczyzna".

Ale, któż ma i może ratować Polskę? Nie sanacja, twierdzi autor. Bo

„sanacja ani rozumie narodu, ani nie uznaje zasady państwa narodowego".

„Ale zbawienie dla Polski nie może przyjść także i od drugiej strony, od dzisiejszych stronnictw, pozostających do sanacji w opozycji. Stronnictwa te nie dałyby sobie nawet rady z zagmatwaną w obecnych warunkach sytuacją Polski, gdyby im tak przyszło pewnego dnia przejąć od tej sanacji rządy".

Więc — gdzież ratunek?

„Zbawienie przyjdzie dla Polski, ale z zupełnie innej strony. Musi nadejść z odsiecza **nieznana jeszcze dzisiaj bliżej trzecia siła,** zdecydowana w działaniu, budząca powszechne we wszystkich kołach zaufanie, kierująca się czystością zasad i celów, ożywiona płomienną wiarą, co góry przenosi i skały rozwala".

„Nieznana... trzecia siła". Jeśli „nieznana", to czy warto o niej pisać? Jaka „trzecia"?

Boy-Zeleński w opałach.

P. Boy-Żeleński uderzył na poetę Brauna, który go w swoim „Zecie" smaga. M. in. twierdzi p. Boy-Żeleński, że walka Brauna z nim jest aktem zemsty za to, że Boy-Żeleński skrytykował w r. 1929 sztukę Brauna „Europa"... W odpowiedzi p. Boyowi Żeleńskiemu pisze K. Irzykowski w „Robotniku":

„Czyż to nie jest ordynarna insynuacja, panie Boyu? Czyś Pan zaglądał w duszę Braunowi?

Więc on, choćby był nie wiem jak szczerze przekonany o Pańskiej niewartości, miałby na wieki milczeć, tylko dlatego, żebyś mu Pan zemsty nie zarzucił? Ależ wtedy wystarczyłoby, żeby krytyk raz napisał o wszystkich recenzje besztające, aby był sam na zawsze zaasekurowany odziany, w pancerz nieprzebijalny, który się nazywa: Acomizrobisz!"

„Narodowy" komunizm sanacyjny.

Gdy się w jakimś organie sanacyjnej młodzieży znalazło pochwałę komunizmu, wtedy obrońcy i opiekunowie tej młodzieży zapewniali gorąco, że to tylko wyskok niedowarzonego młodzieńca lub zwykłe potknięcia się pióra. Bronili tej młodzieży przed zarzutem, że świadomie szuka wzorów w Sowietach. Trzeba przyznać, że za niektóre artykuły lub przemówienia nie mógł odpowiadać ogół młodzieży sanacyjnej. Ale gdy zbliżone do bolszewizmu pomysły znajdujemy w książkach, z pewnością przemyślanych, a wydanych nakładem jakiejś organizacji, wtedy już nie można mówić o nieporozumieniu lub omyłce ani zwalać winy na jednostkę.

Oto mamy przed sobą książkę p. J. Stachniuka **„Kolektywizm a naród"** wydaną nakładem **sanacyjnego „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej".** Przedmowę napisał jeden z przywódców tej organizacji, p. Przymusiński. Chwaląc książkę zaznacza p. Przymusiński, że nie wszystkie rozważania p. Stachniuka wiernie odzwierciedlają ideologję Związku, ale jeśli chodzi o wnioski, to książka jest **„bardzo pożytecznem sformułowaniem idej, przez ZPMD wielokrotnie wygłaszanych".**

P. Stachniuk w kilku miejscach daje do poznania, że nie pragnie w Polsce rewolucji takiej, jaka była w Rosji. Wskazuje na niektóre różnice między bolszewizmem a swym programem. Mimo to po przejrzeniu książki odnosi się wrażenie, że **właściwie między komunizmem a ZPMD niema żadnej istotnej różnicy;** cele są bardzo podobne.

Chodzi mianowicie p. Stachniukowi o zorganizowanie na podstawie narodowej społeczeństwa bezklasowego, zorganizowanie według zasad kolektywizmu. A kolektywizm to „ustrój społeczny, w którym istnieje instytucja **wspólnej własności dóbr wytwórczych, wspólna praca** w warsztatach pod kierownictwem **społecznem,** gospodarka, w całości odbywająca się **według ogólnego planu,** którego wykonanie spoczywa w rękach centralnej instytucji, dysponującej **całością produkcji społecznej".** Otóż te wszystkie „dobrodziejstwa" są już w Rosji.

Pisząc o niechęci do industrjalizmu w Polsce p. Stachniuk zauważa:

„Dzielnej pomocy użycza zastępom tego pokroju umysłowego kościół katolicki, — owa twierdza bezpłodnej kontemplacji, różaniec czcigodnych dewotek, bania filozofji, obezwładniającej wszelką akcję społeczną o bardziej zdecydowanym profilu ideologicznym".

To zdanie nakazuje przypuszczać, że ideałem p. Stachniuka byłoby społeczeństwo bezreligijne, jakie usiłują wytworzyć bolszewicy.

Na wzór bolszewicki zapowiada też autor zagładę włościaństwu:

„Industrjalny charakter gospodarstwa planowego, konsekwentnie rozwinięty, postuluje konieczność likwidacji odwiecznego antagonizmu wsi i miasta, drogą wchłonięcia gospodarki rolniczej w gospodarstwo przemysłowe".

Spróbujmy wyłowić główne myśli tej suchej, ciężkostrawnej książki. Otóż zdaniem p. Stachniuka kryzys współczesny może być przezwyciężony tylko przez zwiększenie produkcji. Nie ograniczać produkcji, nie występować przeciw maszynom, lecz stosować maszyny w jak największym stopniu i uprzemysławiać kraj. Do tego potrzebna jest gospodarka planowa. Trzeba więc opracowywać plan gospodarczy (coś jakby polską „piatiletkę"), utworzyć „centralny organ dyspozycyjny" kierujący bezwzględnie praca wszystkich obywateli i wzbudzić „entuzjazm kolektywny" (znów na wzór psychozy, jaką wytwarza w masach rosyjskich wszechstronna propaganda komunistyczna). Ustrój kolektywny ma stworzyć klasa proletarjacka, która jest wspólnotą walczącą... — Oto są główne myśli p. Stachniuka.

Jedynym właściwie ważniejszym rysem odróżniającym te rojenia sanacyjnych „demokratów" od rosyjskiego bolszewizmu jest uznanie narodu za wartość trwałą i cenną. Byłby to więc jakiś **komunizm narodowy.**

Dodać należy, że autor dość często powołuje się na Lenina, Stalina lub innych bolszewików, jakby ich uważał za wyrocznię.

Z książką tą trudno oczywiście polemizować. Autor rozwija swe wywody, nie popierając ich żadnemi faktami, cyframi, datami. Wierzy, że to, co stworzyły wieki i tysiąclecia, może być przetworzone w krótkim okresie „kolektywnego entuzjazmu". Piętnaście lat bolszewickich eksperymentów znaczy dla niego więcej, niż długa historja cywilizacji europejskiej. Choć pisze dużo o bodźcach psychicznych i więzach moralnych, nie zna psychologji ani jednostek ani mas.

Takie to jest programowe wydawnictwo Zw. Pol. Mł. Demokratycznej, organizacji popieranej moralnie i finansowo, mającej wpływowych i możnych opiekunów.

S. S.

Ile kosztowała dotąd konferencja londyńska?

350.000 NA BANKIETY DLA DELEGATÓW.

(Korespondencja własna).

Londyn, w czerwcu.

Konferencja gospodarcza jest przedmiotem zainteresowania najszerszych sfer Londynu, nietylko wybitnych osobistości ze świata gospodarczego i politycznego, ale i przeciętnego „człowieka ulicy". Przedewszystkiem **zacierają ręce z zadowoleniem hotelarze.** Niedawno dopiero wybudowany został potężny gmach hotelu „Dorchester", któremu pesymiści wróżyli rychłe bankructwo i niewypłacalność. Ten przepiękny gmach zawiera bogate urządzenie wnętrz, gdzie poszczególne pokoje umeblowane są w stylu Tudorów, Ludwika XIV lub z orjentalnym przepychem. Tutaj zamieszkało **40 delegatów niemieckich.** Francuzi zajęli kilkadziesiąt pokoi i apartamentów w hotelu „Savoy", Japończycy i Amerykanie, patrzący na siebie niechętnie na Pacyfiku, tutaj, w zgodnej harmonji, zajęli połowę pomieszczeń w hotelu „Claridge". **Ogółem przebywa w Londynie w charakterze delegatów 2.000 osób.** Ale hotelarze londyńscy niezupełnie zadowoleni są z tego olbrzymiego zjazdu. Jest przecież teraz w Londynie „wielki sezon" i miljarderzy całego świata, którzy corok przyjeżdżają do Londynu, narzekają na brak ciszy i spokoju w swych wspaniałych apartamentach hotelowych.

„Królewska gmina Kensington" ma zaszczyt w obrębie swych terenów gościć konferencję londyńską. Ta piękna dzielnica Londynu, zabudowana przepysznemi willami, przeważnie teraz zamkniętemi, i wspaniałym szeregiem muzeów, nie jest przyzwyczajona do gwaru i hałasu, jaki zapanował tam z chwilą otwarcia konferencji. W jednym z tych przepysznych budynków, jeszcze niewykończonym, obraduje konferencja oddalona o godzinę jazdy od londyńskiej City, oczekującej z niecierpliwością na uchwały.

Jeszcze w przededniu konferencji waliły młoty i zgrzytały piły, aby tylko na czas wszystko wykończyć. W piwnicy zainstalowano urząd pocztowy i telefoniczny. Znalazły tam zastosowanie najbardziej nowoczesne wynalazki techniki w dziedzinie połączeń i komunikacji. Własne linje do wszystkich części świata, specjalne połączenia do wszystkich państw, dodatkowe linje telefoniczne do najrozmaitszych urzędów i placówek w Londynie, Anglji i Europie — wszystko to oddano w ostatniej chwili do dyspozycji delegatów. **W tym zgiełku i pośpiechu zapomniano o restauracji i bufecie,** gdzie strudzeni pracą delegaci mogliby zaspokoić głód i pragnienie. Dopiero później, w nerwowym pośpiechu oddzielono część budynku przeznaczoną na pokoje dla przyjęć delegacji i urządzono olbrzymi bar, który będzie mógł zaspokoić pragnienie 66 narodów.

Prace przygotowawcze do konferencji dały zatrudnienie przeszło 1.000 robotnikom. **Na roboty te wydano około 220.000 złotych.** Jednocześnie rząd angielski wyasygnował około 350.000 zł. na wszystkie oficjalne przyjęcia i bankiety, związane z podejmowaniem uczestników konferencji. Cykl tych przyjęć zainaugurował **uroczysty obiad,** wydany **przez króla** 17-go czerwca w ogrodach pałacu Windsor. Główną atrakcją obiadu były popisy orkiestr kilku pułków gwardji królewskiej, przybranych w niedźwiedzie czapy. Później uczestnicy konferencji mogli podziwiać **zastawę z talerzy złotych** w ratuszu londyńskim, podejmowani przez burmistrza stolicy Anglji.

Przyjęcia oficjalne ustąpią po pewnym czasie miejsca zebraniom towarzyskim, które zainauguruje **wielki wieczór,** wydany **przez córkę premjera Mac Donalda przy Downing-street.** Na ten temat złośliwi londyńczycy opowiadają sobie już mnóstwo dowcipów. Chodzi o to przecież, aby na zebraniach towarzyskich skupić możliwie największą ilość wybitnych uczestników konferencji. Trzeba przeto już zawczasu ustalić daty tych przyjęć, aby gen. Smith z Afryki Południowej był na przyjęciu, urządzonem przez Lady Asthor w tym samym dniu, w którym zamierzała go zaprosić markiza Londonderry. Podobno więc kalendarze arystokratek angielskich i pań z najwyższego towarzystwa londyńskiego upstrzone były formalnie nazwiskami i datami, które często kolidują ze sobą w sposób jaskrawy.

Równie złośliwie potraktowali londyńczycy Jimmy Walkera, byłego burmistrza Nowego Jorku, który przybył do Londynu, jako sprawozdawca szeregu pism amerykańskich. Opowiadano sobie o nim, że podczas jego poprzedniej podróży do Londynu oczekiwały go na dworcu trzy złote karoce londyńskiego lorda majora, które odwiozły go do wspaniałych apartamentów. Tym razem jednak Walker wsiadł do taksówki i z małą walizeczką pojechał do skromnego hoteliku. Sic transit.

Brs.

Pakt czterech a stosunki włosko-francuskie.

CZY DOJDZIE DO POROZUMIENIA?

(Korespondencja własna).

Rzym, w czerwcu 1933.

Prasa włoska poświęca obecnie wiele uwagi ostatecznemu podpisaniu parafowanemu niedawno paktu czterech mocarstw. Powszechnie sądzi się, że nie jest wykluczonem, iż **podpisanie paktu nastąpi w Londynie, gdzie bawią obecnie przedstawiciele wszystkich mocarstw.** Jednak część prasy faszystowskiej twierdzi, że dziś podpis jest już tylko kwestją formalną, z którą nie trzeba się tak śpieszyć, albowiem parlament francuski dał odpowiednie zlecenia rządowi i obdarzył go pełnem zaufaniem. Ta też część prasy żąda, aby akt podpisania paktu odbył się również w Rzymie, dokądby w tym celu przybyli Daladier, Hitler i Mac Donald.

Ciekawem jest, że prasa faszystowska nie spodziewa się po podpisaniu paktu jakiejś „europejskiej" akcji, ale na pakt czterech zapatruje się tylko jako na środek służący do usunięcia dzisiejszych różnic istniejących w stosunkach pomiędzy sygnatarjuszami paktu, a przedewszystkiem pomiędzy Francją a Włochami. Prasa rzymska pisze, że **misja francuskiego ambasadora Henriego de Jouvenela przedłużona będzie na dalszych sześć miesięcy.** Oczekuje się, że pierwszym konkretnym wynikiem paktu będzie porozumienie **w sprawie regulacji stosunków morskich pomiędzy Francją a Włochami.** Próby w tym kierunku czynione były już kilkakrotnie. Włochy domagały się parytetu okrętów wojennych, na co Francja nie mogła się zgodzić, wobec czego, jak wiadomo ani Francja, ani Włochy nie mogły podpisać konwencji londyńskiej o ograniczeniu zbrojeń morskich.

Rzymska „Tribuna" (a obok niej i szereg innych pism) jest zdania, że kwestja ta może być rozwiązana na podstawie planu Mac Donalda w sprawie redukcji zbrojeń, który jest przedmiotem obrad konferencji rozbrojeniowej. Takie porozumienie francusko-włoskie byłoby tylko przejściowe, a mianowicie do roku 1936, poczem zadaniem nowej konferencji morskiej byłoby ostatecznie sprawę tę uregulować w ramach światowych problemów morskich. Do tego czasu Włochy zrezygnowałyby z żądania parytetu, a umowa przyznawałaby Francji 379.881 ton, zaś Włochom 272.859 ton, czyli w stosunku 1.36:1.

W związku z powyższem wskazuje się na mowę Mussoliniego w senacie, w której premjer włoski podkreślił, iż trudności przejawiające się w stosunkach pomiędzy Francją i Włochami pojawiały się dlatego, że atmosfera była niekorzystna i zadymiona. Prasa zaznacza, że **jeżeli Francja okaże się ustępliwą w kwestji włoskich kolonistów w Tunisie i zgodzi się na poprawki granic pomiędzy włoskiemi i francuskiemi kolonjami w północnej Afryce, a wreszcie jeżeli dojdzie do porozumienia morskiego,** stosunki pomiędzy obydwoma mocarstwami staną się znów normalnemi, ba nawet serdecznemi. Temsamem rzekomo oczyszczona zostałaby droga do polepszenia stosunków **pomiędzy Włochami a Jugosławją.** Prasa włoska w związku z tem cytuje artykuł rzymskiego korespondenta „Manchester Guardian", który pisze, że dopóki nie zostanie osiągnięte porozumienie pomiędzy Francją a Włochami, dopóty Europie stale zagrażać będzie niebezpieczeństwo formowania dwóch bloków wzajemnie się ścierających.

J. S.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 20: św. Sylwerjusza.
Środa 21: św. Alojzego Gonzagi.
Środa 21: wschód słońca o godz. 3.28, zachód o godz. 20.18.

---o---

WIZYTA SOKOŁÓW CZECHOSŁOWACKICH. W poniedziałek bawiła w Krakowie grupa Sokołów i Sokolic czechosłowackich, powracających ze Zlotu sokolego we Lwowie. W południe goście zebrali się pod pomnikiem Mickiewicza. Przemówił do nich kierownik wycieczki, p. Slavik, b. minister, a odpowiedział dr. Rowiński, prezes „Sokoła" krakowskiego, dziękując za odwiedziny. Na zakończenie odśpiewali hymn czeski i „Jeszcze Polska nie zginęła".

WISŁA OPADA. Stan wody na Wiśle wynosił w dniu 19 b. m. 251 cm. ponad poziom normalny, a zatem o kilka centymetrów mniej niż w niedzielę. Na całej przestrzeni rzeki nie zauważono większego przyboru wód. Stan wody na Sole wynosił 310 cm. nad poziom; nie wpłynął jednak na podniesienie się wody na Wiśle. O ile więc deszcze nie będą padać, nie zachodzi groźba powodzi.

PODZIĘKOWANIE JUGOSŁOWIAN DLA KRAKOWA. P. minister Andjelinowicz, imieniem delegacji parlamentarzystów jugosłowiańskich, nadesłał wczoraj dn. 19 bm. telegram do rąk p. wojewody krakowskiego, dra M. Kwaśniewskiego z podziękowaniem za gościnne i serdeczne przyjęcie wycieczki w Krakowie.

PREZES ODDZIAŁU PROKURATORJI GENERALNEJ RZ. P. w Krakowie Dr. Józef Windakiewicz rozpoczął w dniu 19 b. m. czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Przez ten czas zastępować go będzie st. r. Dr. Alfred Kraus.

PAMIĄTKOWE KARTKI POCZTOWE. W dniu 15 b. m. wprowadziła poczta w obieg kartki pocztowe z ilustracjami rzeźb Wita Stwosza, w związku z obchodzoną w roku bieżącym 400-ną rocznicą śmierci genjalnego artysty.

NOWY ZARZĄD ZRZESZENIA LEKARZY WETERYNARYJNYCH. W dniu 17 b. m. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weter. R. P. pod przew. lek. wet. Dyndowicza. Interesujące referaty wygłosili: Dr. St. Snieszko p. t. „Wrażenia z pobytu w Ameryce" i mjr. lek. wet. Z. Zawierucha p. t. „Zatrucia gazami bojowemi u koni". Następnie wybrano prezesem pplk. dr. m. w. Tadeusza Kucza, zast. dra m. w. St. Smolińskiego. Do wydziału weszli: Dr. Wł. Guzek, dr. L. Mulak, Dr. H. Lang, pplk. rez. lek. wet. G. Molicki, mjr. lek. wet. Majer, oraz lek. wet. Wypychowski.

ZNIŻKA CEN ZA PRZEJAZD AUTOBUSAMI. Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje, że na linji autobusowej Kraków — Kalwaria — Wadowice — Andrychów — Kęty — Kozy — Biała wprowadzona została 20-procentowa zniżka cen przewozu osób. Informacyi udziela dworzec autobusowy Kraków, plac św. Ducha, telefon Nr. 137-17.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA. Kościelny kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika zawiadomił policję, że w nocy z soboty na niedzielę nieznany sprawca usiłował włamać się do zakrystji przez wyrwanie skobla i oderwanie kłódki. Do wnętrza jednak sprawca nie dostał się, gdyż drzwi były zamknięte od wewnątrz sztabą żelazną.

ŻONA OKRADŁA SWEGO MĘŻA. W ręce policji wpadła onegdaj 24-letnia Katarzyna Kowalczykowa, która w dniu 12 bm. okradła mieszkanie swego byłego męża Andrzeja, przy ul. Twardowskiego 14, zabierając mu garderobę, wart. 400 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

LEOPOLD MUENZER W KRAKOWIE.

Dyrekcji Szkoły im. St. Moniuszki (ul. Mikołajska 32) udało się pozyskać jednego z najwybitniejszych pianistów polskich **Leopolda Muenzera** — do prowadzenia klasy koncertowej i wyższej. — Leopold Muenzer prowadzi klasę koncertową w konserwatorjum lwowskiem, a do Krakowa dojeżdżać będzie dwa razy w miesiącu.

P. WANDA CHMIELOWA złożyła **50 zł.** na „Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej", zamiast dorocznego przyjęcia, w dniu swoich imienin.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEJ ŚWIĄTYNI ŚW. TRÓJCY (OO. DOMINIKANÓW), jej wspaniałych kaplic, pamiątek, grobu św. Jacka oraz słynnych gotyckich krużganków, odbędzie się **w środę 21 b. m.**, jako 10 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krak. pod kier. **dra J. Dobrzyckiego.** Wstęp 1 zł. Zbiórka punkt. o godz. 3.15 przed kościołem OO. Dominikanów.

---o---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek 20 VI. „Pan Jowialski" (Gość. wystąpi L. Solski).

Środa 21. VI. „Skąpiec" (Gość. wystąpi L. Solski).

Czwartek: „Pan Jowialski" (Przedostatni gość. wystąpi L. Solski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Ludzie szakale. W kraju niepewnego jutra.

WANDA: Eskadra straceńców.

APOLLO: „Nagana" (Tala Birell).

SZTUKA: Wschód słońca (J. Gaynor).

UCIECHA: Pozwólcie nam żyć (film dżunglowy).

PROMIEŃ: Od czwartku dnia 15 b. m. „Romans" z Gretą Garbo, oraz „Ostatnia noc kawalera" z Lili Damitą.

ADRIA: Pogromca przestworza.

ATLANTIC: Przygody Tomka Saweyra (Jack Coogan) i tragedje amerykańskie (Sylvia Sydnej).

SŁOŃCE: „Kochanka z Tahiti".

BAGATELA: Kurjer syberyjski.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 19 do 22 bm. Film p. t. „Księżniczka jazzbandu". W roli gł. Anny Ondra.

---o---

CZTERY OSTATNIE WYSTĘPY SOLSKIEGO. Mistrz sceny polskiej Ludwik Solski, którego gościnne występy na krakowskiej scenie cieszą się tak niebywałem powodzeniem, ze względu na konieczny wyjazd do Warszawy, kończy już gościnę na naszej scenie, w bieżącym tygodniu, a to w dniu dzisiejszym, w środę, czwartek i w piątek, na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych.

Dzisiaj we wtorek wieczorem, na przedstawieniu popularnem, **po cenach zniżonych** Solski ukaże się po raz przedostatni w swej mistrzowskiej kreacji „Pan Jowialski".

Jutro w środę wieczorem, na przedstawieniu popularnem, **po cenach zniżonych** mistrz Solski ukaże się, również po raz ostatni w komedji Moliera „Skąpiec".

„TRAVIATA" Z ADĄ SARI. Wszechświatowej sławy śpiewaczka, p. Ada Sari, która ostatnio święciła wielkie triumfy na scenie opery królewskiej w Belgradzie, w operze „Traviata" w roli tytułowej, wystąpi w tej roli tylko raz jeden w operze „Traviata", po powrocie do kraju, w poniedziałek, dnia 26 b. m. na wieczornem przedstawieniu.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana polska pieśniarka, da się słyszeć w Krakowie z bogatym programem, a to we **czwartek 22-go b. m. w Starym Teatrze.**

TEATR „BAGATELA". A więc już w środę dnia 21 b. m. otwarcie „Rewji popularnej" w Teatrze „Bagatela". Pierwsze przedstawienie o godz. 7 wieczór, drugie o godz. 9.10 po cenach „kryzysowych" od 75 gr. do 2.50 zł. z wszystkiemi dodatkami. Zrzeszenie artystów warszawskich, łódzkich i katowickich pod kier. p. Z. Opolskiego, b. art. teatru „Qui pro quo", zaprezentuje wielką rewję humoru i śmiechu w 2-ch częściach a 20 obrazach p. t. „Tanio, ale wesoło". W programie najnowsze skecze, piosenki i t. d.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Z powodu uroczystości Boskiego Serca Pana Jezusa odbędzie się Adoracja Najświętszego Sakramentu przez trzy dni, od 21 do 23 czerwca włącznie, w kościele Księży Jezuitów na Wesołej.

UROCZYSTOŚĆ NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO.

Doroczne uroczystości ku czci Najśw. Serca Jezusowego odbędą się w kościele Bożego Serca na Wesołej, z powodu dnia eucharystycznego, w innym, niż po inne lata porządku, a mianowicie: Trzydniówka z 40-godzinnem wystawieniem Najśw. Sakramentu rozpocznie się już we środę, 21-go czerwca rano, prymarja o godz. 6-tej, suma o godz. 10-tej, nieszpory z kazaniem o godz. 6-tej. We czwartek: prymarja o godz. 6-tej, suma o godz. 10-tej, nieszpory z kazaniem o godz. 6-tej. W piątek, jako w święto Bożego Serca o godz. 6-tej prymarja, o godz. 10-tej suma z kazaniem, o godz. 6-tej nieszpory z kazaniem, po nich odnowienie poświęcenia się Najśw. Sercu Jezusowemu i **procesja w tym roku tylko po kościele.**

Piąty Krajowy Kurs Duszpasterski w Krakowie.

W Krakowie w dniach 19 — 22 września b. r. odbędzie się krajowy kurs duszpasterski. Kurs rozpatrywać będzie nast. temat: **„Wychowanie chrześcijańskie, jako problem duszpasterski".**

Pierwszy dzień kursu. Godz. 8 — 12: Msza święta w kaplicy krakowskiego Seminarjum Duchownego. Kazanie o św. Janie Vianney, jako patronie i wzorze duszpasterzy — wygłosi Ks. E. Kosibowicz T. J. „Duszpasterz jako wychowawca" referent Ks. Prof. dr. K. Mazurkiewicz z Poznania. „Braki domowego wychowania i wpływ duszpasterza na rodziców" ref. Ks. wicedziekan B. Rydzy, prob. w Zagnańsku (diec. Kielecka). Dyskusja. Godz. 15 — 18: „Rekolekcje i misje, jako czynnik wychowania chrześcijańskiego" ref. Ks. J. Rostworowski T. J., „Praca wychowawcza duszpasterza w konfesjonale" — ref. Ks. dziekan L. Prochownik z Wesołowie (diec. Krakowska). Dyskusja.

Drugi dzień kursu. Godz. 9 — 12: System wychowawczy błog. ks. Bosko" — ref. Ks. I. Antonowicz, dyr. gimn. w Różanymstoku k. Grodna. „Praca wychowawcza duszpasterska w szkole" — ref. Ks. Prof. Gadowski z Bochni (diec. Tarnowska). „Nauczanie dorastającej młodzieży — ref. Ks. prob. S. Borowiecki z Chrząstowa (diec. Kielecka). Dyskusja. Godz. 15 — 18: „Wychowanie młodzieży w organizacjach" — ref. Ks. prob. Al. Rogóż z Ropczyc (diec. Tarnowska). „Wychowanie seksualne młodzieży i przygotowanie jej do stanu małżeńskiego" — ref. Ks. St. Podoleński T. J. Dyskusja.

Trzeci dzień kursu. Godz. 9 — 12: „Zaprawianie wiernych do umiarkowania i do trzeźwości" — ref. Ks. M. Kuznowicz T. J., „Wychowanie do poszanowania cudzej własności" — ref. Ks. dziekan J. Skarbek z Oświęcimia (diec. Krakowska). „Zwalczanie grzechów mowy" — ref. Ks. dziekan dr. J. Bobicz z Iwja (diec. Wileńska). Dyskusja. Godz. 15 — 18: „Budzenie wśród wiernych przywiązania do Kościoła i poczucia katolickiego" — ref. Ks. dr. J. Piskorz z Tarnowa. „Praca nad urabianiem katolickiego poglądu na sprawy społeczne i polityczne" — ref. Ks. prałat St. Maśliński, regens śląsk. Sem. Duch. Dyskusja.

Czwarty dzień kursu. Godz. 9 — 12: „Praca wychowawcza duszpasterska na ambonie" ref. Ks. prałat dr. E. Szramek z Katowic. „Urabianie wiernych w stowarzyszeniach religijnych — ref. Ks. dziekan dr. St. Wiśniewski z Pińczowa (diec. Kielecka). Dyskusja. Godz. 15 — 18: „Wizytacja pasterska (i statystyka), jako czynnik wychowawczy" ref. Ks. J. Czempiel z Wielkich Hajduk (diec. Katowicka). „Akcja katolicka, jako czynnik wychowania społeczeństwa" — ref. Ks. dr. F. Machay z Krakowa. Dyskusja. Zamknięcie Kursu.

Obrady toczyć się będą w „Sali Niebieskiej" Domu Katolickiego. Ci z Księży, którzy reflektują na mieszkanie i utrzymanie, zechcą swój udział w Kursie zgłosić u Ks. dr. F. Machaya (Kraków, Wawel 3) do 10 września r. b. włącznie. Po tym terminie Komitet wykonawczy Kursu zgłoszeń na mieszkanie nie przyjmie. Ci zaś Księża, którzy na mieszkanie nie reflektują, karty uczestnictwa otrzymają w pierwszym dniu Kursu. Komitet prosi, by Księża z poza diec. Krakowskiej, zechcieli się zaopatrzyć w legitymacje. Bilety uczestnictwa będą gratisowe, a na pokrycie kosztów Kursu będzie urządzona składka. (KAP.)

---:o:---

Tragiczny festyn w Mogile.

W mogilskim lesie zdarzył się w niedzielę, 18 bm. wstrząsający wypadek. Gdy przygotowywano festyn, nadeszła burza. Przed ulewnym deszczem schronili się organizatorzy festynu i ich pomocnicy pod pobliską topolę, a niektórzy pod stoły bufetowe.

Nieostrożność ta pomściła się strasznie. W topolę, pod którą stali kierownicy przygotowań, uderzył piorun, roznosząc to ogromne drzewo w drzazgi. Z pięciu osób stojących pod nią, cztery zostały chwilowo porażone i utraciły przytomność; pomiędzy innymi p. Ignacy K., b. starszy komisarz izby kontroli skarbowej. P. Stanisław Przygodzki, który stał nieco dalej od drzewa, doznał silnej kontuzji. Rzucony bowiem na drut kolczasty, oprócz silnego wstrząsu nerwowego, pokaleczył sobie twarz. Stoły bufetowe uległy zniszczeniu a znajdujący się pod niemi, cudem tylko wyszli cało.

Ofiary tego nieszczęśliwego wypadku, po odzyskaniu przytomności przeprowadzono do domów. Wobec przerażenia, jakie opanowało wszystkich, festyn odwołano.

Atrakcja Krakowa!

Przyjazd cyrku Staniewskich.

Cyrk, który zaciekawia wszystkich, zjeżdża do naszego grodu i namioty rozbije na Błoniach obok boiska „Cracovii".

Cyrk Staniewskich jest dziś jedynem polskiem przedsiębiorstwem, cieszy się zaś niebywałem powodzeniem, dzięki pierwszorzędnym atrakcjom, jakie stale angażuje. W tym sezonie będziemy podziwiać „króla" żonglerów Truzziego, słynną drużynę footbalową Mrs. Freda z 12 buldogami, ulubieńców publiczności Bim-Boma, tresurę arabskich koni i kilkanaście dalszych atrakcji.

Sympatyczne to przedsiębiorstwo zasługuje na wyróżnienie, a powodzenie jak zwykle jest zapewnione.

Premjera odbędzie się w środę 21 czerwca o godz. 8.30 wiecz. Udogodniona komunikacja tramwajami.

---o---

Z sali sądowej.

SKAZANIE AKUSZERKI.

W dn. 19 b. m. zasiadły na ławie oskarżonych przed Trybunałem Sądu okręg. karnego w Krakowie: **Julja Kałoniowa**, akuszerka z Bronowic Małych, **Helena Handlowa, Władysława Stachurska**, oraz **Marjan Witoszyński.** Wedle treści oskarżenia osk. Julja Kałoniowa przedsięwzięła na jesieni 1930 r. i w listopadzie 1931, oraz w maju 1932 niedozwolone zabiegi na osobach ś. p. Jadwigi Witoszyńskiej i Rozalji Pastuszkównej, wynikiem których była śmierć obu kobiet, jako następstwo zakażenia krwi. Współoskarżonym: Handlowej i Stachurskiej zarzucał prokurator, podobnie jak i mężowi ś. p. Witoszyńskiej, danie pomocy przy dokonaniu tych przestępstw.

Po przeprowadzeniu rozprawy Trybunał ogłosił wyrok **skazujący osk. Kałoniową na 14 miesięcy więzienia**, a osk. Stachurską i Handlową po 6 mies. więzienia, darowując im karę na podstawie amnestji. Osk. Witoszyńskiego uniewinniono.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali dr. Ostrega i dr. Kiełkowski. — oskarżał prokurator dr. Szypuła, bronili: osk. Kałoniową **adw. dr. Augustynek**, osk. Witoszyńskiego **adw. Dr. Jan Bardel.**

---o---

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Prenumeratorowi A. J. — Nowelka Bartosky'ego p. t. „Syn ojca" skończyła się w numerze 158 z 14 czerwca b. r. Umieszczone na końcu słowa: „ciąg dalszy nastąpi", znalazły się tam przez pomyłkę.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na gimnazjum polskie w Bytomiu: Zamiast pożegnania inspektora szkolnego Jana Lubowieckiego. Nauczycielstwo rejonu Żołynia pow. Łańcut zł. 30.—.

Na katolicki dom akademiczek w Krakowie: Zamiast pożegnania inspektora szkolnego Jana Lubowieckiego, Nauczycielstwo rejonu Żołynia pow. Łańcut zł. 30.—.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: H. S. zł. 5.—, K. Bujak zł. 3.—, H. K: zł. 1.—, K. P. zł. 10.—.

Na Kuchnię S. Samueli: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Wandy Szwabowiczówny słuch. U. J. — Józefa Urbanowiczówna naucz. w Drohobyczu zł. 5.—.

Na Zakład wychowawczy w Paulikowicach: A. P. zł. 20.—.

Życie gospodarcze.

Coraz mniej bankructw.

Liczba bankructw w przemyśle i handlu jest coraz mniejsza. Fala upadłości, tak charakterystyczna dla pierwszych lat kryzysu gospodarczego zwłaszcza 1930 i 31, przeminęła. Po masowych bankructwach przedsiębiorstw najsłabszych, zniesionych z powierzchni pod wpływem pierwszych trudności przesilenia, ogłaszają upadłość przedsiębiorstwa i firmy silniejsze, które dotychczas borykały się mniej lub więcej skutecznie z naporem finansowych trudności. Tych jest oczywiście mniejsza liczba. Pozatem wierzyciele niechętnie dopuszczają do ogłoszenia upadłości swych dłużników — raczej wolą zawrzeć cichą ugodę gwarantującą im odzyskanie przynajmniej części pretensji. Koszta opłat sądowych i zarządu mas konkursowych pochłaniają zwykle lwią część gotówki mającej służyć na zaspokojenie wierzycieli.

W kwietniu bież. roku, ogłosiły sądy ogółem **24 bankructw** w Polsce, gdy w tym samym miesiącu ub. roku — **59.** Spadek uwidacznia się jeszcze bardziej w zestawieniu obejmującem cztery pierwsze miesiące roku. Od stycznia do kwietnia br. ogłoszono **132 upadłości,** w tym samym czasie ub. roku — 248.

Jeżeli idzie o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w kwietniu 3 bankructwa spółek akcyjnych, 5 spółek z ogr. odpow., 7 spółdzielni, 1 spółki firmowej i 8 przedsiębiorstw jednoosobowych. Jak zwykle, **przewagę stanowią przedsiębiorstwa handlowe.**

Zmierzch kredytu długoterminowego w Polsce.

Ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny cyfry nowowydanych pożyczek hipotecznych w listach zastawnych, świadczą o zupełnym zaniku tego rodzaju kredytu w Polsce. W pierwszym kwartale bież. roku ustała w zupełności działalność emisyjna Towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich. Jedynie dwa banki państwowe, a to Bank Gosp. Krajowego i Bank Rolny emitowały: pierwszy **4 pożyczki hipoteczne** na sumę **500 tysięcy złotych,** a drugi **41 pożyczek** na **87 tysięcy zł.** Jak znikome są te cyfry świadczy fakt, że Bank Gosp. Kraj. w r. **1931 emitował przeszło 1.500 pożyczek** na sumę **78 miljonów zł.,** w następnym **1.200 pożyczek na 55 miljonów zł.,** a nawet w roku ubiegłym emitowano przeszło 300 pożyczek na kwotę 22 milj. zł. **Podobnie ożywioną akcję emisyjną prowadził w latach poprzednich Bank Rolny, a uzupełniały ją pożyczki hipoteczne emitowane przez Towarzystwa kredytowe.** Dziś te ostatnie figurują w odnośnych rubrykach — kreskami.

Sposób obliczania świadczeń na fundusz pracy.

Obowiązująca od 1 kwietnia br. ustawa o Funduszu pracy, pozostawia wiele wątpliwości co do sposobu wymiaru, poboru i zaliczania opłat, ustawą tą wprowadzonych. W związku z tem podajemy główne zasady rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów:

Opłaty wynoszą zasadniczo: a) *od pracowników 1 proc.* od całkowitego dochodu uposażenia służbowego lub stałego wynagrodzenia za najemną pracę, a także od emerytur przekraczających 59 zł. miesięcznie; b) *od pracodawców 1 proc.* od zarobków, uposażeń i wynagrodzeń wypłacanych tymże pracownikom przez pracodawców; wreszcie *2 proc.* od osób pobierających tantjemy od tych tantjem.

Pozatem ustawa przewiduje szereg innych opłat m. in. od *cukru, piwa, elektryczności, gazu i od przebywających w zakładach gastronomicznych po godzinie 24-lej itp.*

Jeżeli chodzi o obliczanie opłat płaconych przez pracowników i pracodawców — to podstawę do obliczania stanowi *suma, bez uwzględniania jakichkolwiek potrąceń każdorazowych, przypadających do wypłaty uposażeń lub emerytur* (kwoty niżej 1 zł. nie bierze się pod uwagę). Opłaty te winni potrącać pracodawcy, przedsiębiorstwa i monopole państwowe, związki komunalne i instytucje prywatne, przy każdorazowej wypłacie.

Analogicznie, sumy przypadające od pracodawców, oblicza się jak wyżej od ogólnej sumy wypłacanych przez pracodawców zarobków, uposażeń i wynagrodzeń.

Obie te sumy łącznie, wpłacają pracodawcy do Kasy Chorych w terminie do końca miesiąca następującego po wypłacie. Przy każdej wpłacie do Kasy Chorych należy złożyć szczegółową deklarację ile i z jakiego tytułu wynosi wpłata.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT.) Giełda: Bank Polski 71, Chodorów 80. 4% poż. dolarowa 49. 4% poż. Inwest. 100. Poza giełdą: dolar 7.30—7.37, Londyn 30.15—30.35, Szwajcarja 172—172.50, Berlin 210—212.

Pogłoski o „reformie" płac urzędniczych.

Jak wiadomo dochody budżetowe państwa spadają silnie z miesiąca na miesiąc i mimo dokonywanych oszczędności w wydatkach — deficyt budżetowy w miesiącu maju przekroczył sumę 24 i pół milj. złotych. W kwietniu br. deficyt ten wynosił 15.6 milj. złotych.

Dochody skarbowe zmniejszyły się w porównaniu z kwietniem o 18.1 milj. zł. i wyniosły 141.7 milj. zł. Tempo redukcji wydatków nie podąża za tym spadkiem, gdyż wydatki zmniejszyły się w maju tylko o 9.1 milj. w porównaniu z kwietniem, wynosząc 166.3 miljon. zł.

Niewątpliwie na tem tle powstają rozliczne projekty większych oszczędności na płacach urzędniczych. Według krążących ostatnio pogłosek „reforma" uposażeń miała nastąpić już 1 lipca; a miałaby polegać na skreśleniu wszelkich dodatków i ustanowieniu jednej, zasadniczej, stałej stawki. Jedynie żonaci mieliby otrzymywać specjalny dodatek rodzinny. Pogłoskom tym, z kół rządowych zaprzeczano. M. in. zdementował je minister poczt płk. Kaliński wobec delegacji pracowników pocztowych. Prasa sanacyjna podkreśla przy tem, że termin dwutygodniowy nie pozwoliłby na poczynienie koniecznych do obniżki przygotowań technicznych, a przyznając, że w ministerstwie skarbu od dłuższego czasu istnieje cały szereg projektów uposażeń podnosi jednak, że żaden z nich nie może wejść obecnie w życie, gdyż zagadnienie to nie zostało jeszcze przez radę rozstrzygnięte.

Zaprzeczenia wiadomościom o obniżce od 1 lipca nie usuwają jednak obawy, że może ona wejść w życie w następnych miesiącach. Pozatem jest rzeczą znaną, że wobec wzrastającego wciąż budżetu emerytów rząd nosi się wciąż z myślą przeprowadzenia takiej „reformy" płac, by wydatki z tego tytułu zmniejszyć.

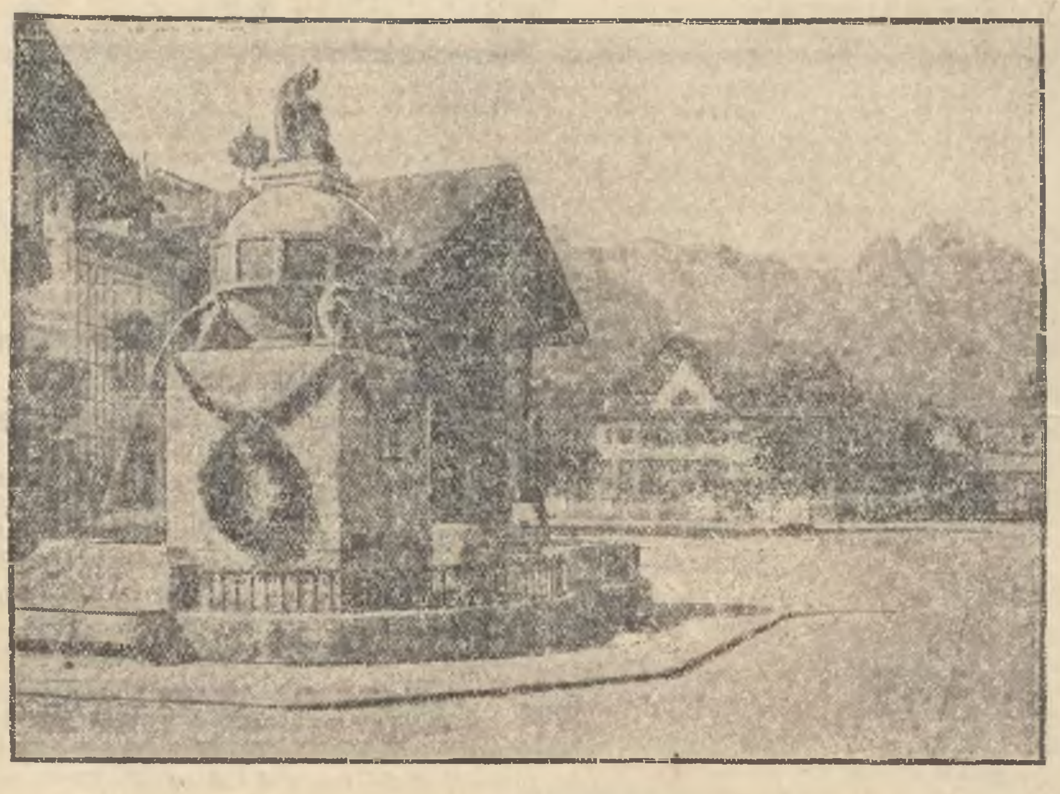
Znamiennie brzmią komentarze zawodowej prasy urzędniczej o dokonanem już ostatnio cofnięciu zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszy państwowych. — „Jedność" urzędnicza pisze m. i.:

Ostatni krok Rządu, wstrzymujący zwrot opłat szkolnych za dzieci urzędników, kształcących się w szkołach prywatnych, budzi cały szereg gorzkich refleksji na temat beztroski sfer rządowych w stosunku do rzeczywistości urzędniczego życia.

.....Cały nacisk ustawodawstwa urzędniczego idzie bowiem w tym kierunku, by żądać od pracownika jak najwięcej, dawać jak najmniej. Niema w pragmatyce urzędniczej ograniczenia co do godzin służbowych, niema pewności urlopu, niema żadnej pewności związania ze stałem miejscem służbowem, a nawet wogóle stałości stosunku służbowego. Prawa emerytalne zostały straszliwie okaleczone, pomoc lekarska ukrócona, a ostatni cios, cofnięcie zwrotów opłat szkolnych — pozbawia w lwiej części dzieci urzędnicze możności kształcenia się".

Jedno z pism warszawskich zauważyło, że urzędnicy winni obecnie przeczytać sobie odezwy „jedynki" z czasu ostatnich wyborów.

Zimowa Olimpjada w 1936 r.



według postanowień Komitetu Olimpijskiego, odbędzie się w miejscowości Garmirch, w Bawarji. Na zdjęciu rynek w Garmirch z widokiem na góry.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 124.50, 124.81, 124.19. Holandja 358.35. 358.25, 359.20, 357.40; Londyn 30.26. 30.27, 30.42, 30.12; N. Jork 7.32, 7.36, 7.28; N. Jork telegr. 7.33, 7.37, 7.29; Paryż 35.09. 35.18, 35; Praga 26.55. 26.61, 26.49; Szwajcarja 172.15. 172.58, 171.72; Włochy 46.69. 46.92, 46.46; Berlin pryw. 211.25. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75. Lilpop 9, 9¾.

Pożyczki: 5% konwersyjna 43.35, 6% dolarowa 47, 46¾, 7% stabilizacyjna 49, 49½, 48.88, 51.15; 51½ setki; 10% kolejowa 100½. LZ. BGK. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z godziną 12.30: 7.34—7.35.

Pożyczki polskie w N. Jorku: stabilizacyjna 58, warszawska 38½, śląska 41½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.) Paryż 20.38½, Londyn 17.54, N. Jork 4.24, Belgja 72.35, Włochy 27.07½, Hiszpanja 44.08, Holandja 208.20, Berlin 123, Wiedeń 73.15, noty 57.12. Sztokholm 90.20, Oslo 88½, Kopenhaga 78.20, Praga 15.41 Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.97, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.70.

Prawa funkcjonarjuszy państwowych powołanych do wojska.

Najw. Trybunał Admin. wydał ostatnio wyrok, dotyczący **uprawnień funkcjonarjuszy państwowych, powołanych do czynnej służby wojskowej** i w związku z tem pozostających na urlopie bezpłatnym.

Wyrok wywołany został skargą urzędnika państwowego, któremu odmówiono wypłaty części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 z tego powodu, iż urzędnik ten w okresie od 1 października 1929 r. do 24 marca 1930 r. odbywał obowiązkową służbę wojskową. Dana instytucja państwowa oparła się na przepisie, iż dodatek powyższy przysługuje tylko tym funkcjonarjuszom, którzy byli uprawnieni do otrzymania uposażenia za luty 1930. Skoro zatem petent w owym czasie pełnił służbę wojskową zatem do uposażenia za luty nie był uprawniony, gdyż znajdował się na urlopie bezpłatnym.

Otóż Najwyższy Trybunał wyjaśnił, iż wystarczającym warunkiem do uzyskania dodatku w myśl przepisu art. 4 Rozporz. z 17/3 1927 r. jest „pozostawanie w służbie państwowej". **Funkcjonarjusz etatowy powołany do obowiązkowej czynnej służby wojskowej, pozostaje nadal na etacie osobowym danej władzy cywilnej, a zatem musi być uważany za pozostającego w służbie państwowej.**

W danym wypadku, na skutek tego orzeczenia dodatek mieszkaniowy będzie musiał być wypłacony odnośnemu urzędnikowi.

Rekordowa ilość pasażerów „Lotu".

Dzięki wprowadzeniu w tym roku po raz pierwszy codziennego ruchu komunikacyjnego na polskich linjach lotniczych, zaznaczył się — w stosunku do lat ubiegłych — znaczny wzrost frekwencji. Miesiąc maj br. był rekordowym miesiącem pod względem ilości przewiezionych pasażerów. Cyfra przewiezionych osób *wzrosła do 2.630,* gdy w latach poprzednich wynosiła od 1.100—1.500 osób.

Radio.

REKLAMA UBEZPIECZEŃ PRZEZ RADJO.

Pewne paryskie towarzystwo asekuracyjne, które prowadzi dział ubezpieczeń posagowych, używa dla reklamy radja. Wydaje ono gratis ubezpieczonym aparaty odbiorcze, które funkcjonują po wrzuceniu drobnej monety. Co miesiąc zjawia się urzędnik towarzystwa i opróżnia oryginalną skarbonkę. Wpływy do skarbonki wynoszą przeciętnie po 3 franki dziennie na ubezpieczonego i zostają zaliczone mu na rachunek premji ubezpieczeniowej. Pomysłowa inowacja francuska mogłaby być zastosowana z powodzeniem i gdzieindziej.

Programy stacyj radjowych.

Środa 21 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty; 12.25 Transmisja z Warszawy; 12.35 Płyty, 12.55 Transmisja z Warszawy; 17.35 Transmisja z Ciechocinka; 18.15 Transmisje z Warszawy; 19.05 Świetlica strzelecka; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy; 21.05 Krakowskie wiadomości bieżące; 21.15 Koncert z Warszawy; 22 Muzyka taneczna z płyt; 22.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.05 „Silva rerum"; 15.35 Płyty i giełda zbożowa; 17 „Etyka nowego człowieka"; 21.05 „Rozmowa z młodymi i starszymi"; 22 ? ? ? Trzy pytajniki [illegible]

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny i wiadomości sportowe; 7.20 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; **11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty;** 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy; 15.35 Płyty; 15.45 Skrzynka P. K. O.; 16 Koncert; 17 „Morze i kolonje w życiu narodów"; 17.15 „O tegorocznych kursach muzycznych dla nauczycieli śpiewu; 17.35 Muzyka z Ciechocinka; 18.15 „Co myślę o sporcie i turystyce"; 18.35 Recital śpiewaczy; 19.05 Płyty; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.30 „Najpiękniejszy prezent", opowiadanie; 20 Audycja wesoła „Zaloty"; 20.55 Dziennik wieczorny; 21.05 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21.15 Koncert; 22 Odczyt w języku angielskim „Polskie koleje państwowe"; 22.15 Muzyka; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.55 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Na ziemiach Rzeczplitej

Imponujący zjazd katolicki w Rybniku.

Z okazji odpustu i Święta Św. Antoniego Padewskiego, ku uczczeniu 1900-nej rocznicy Męki Pańskiej i 500-nej rocznicy wyparcia Husytów ze Śląska odbyły się wielkie uroczystości w Rybniku 17 i 18 b. m. W sobotę po nieszporach wieczorem udał się pochód na cmentarz, gdzie po przemówieniu O. Drobnego i ks. dyr. dr. Kominka, złożono ślub wierności Kościołowi. W niedzielę tłumy wiernych z miasta i okolic wypełniły kościół parafjalny, gdzie Ks. Bisk. Adamski odprawił sumę pontyfikalną. Następnie w sali parafjalnej odbyły się obrady zjazdu mężów katolickich z całej diecezji śląskiej. Na zjazd przybyli delegaci 71 miejscowości w liczbie 684. Referat sprawozdawczy wygłosił p. Sławiński z Mysłowic. Liczba towarzystw zorganizowanych wynosi 86, a liczba zorganizowanych mężów 11 tysięcy. Referat ideowo-programowy wygłosił ks. dyr. dr. Kominek.

W Łomży nie wolno brać udziału w procesji Bożego Ciała.

Uroczysta procesja w dniu święta Bożego Ciała w Łomży gromadziła od wielu lat całe tamtejsze społeczeństwo. Dopiero w roku bieżącym procesja uznana została przez sanację za wystąpienie „antypaństwowe".

Obok wojska — jak donosi „Gazeta Warszawska", — które już od lat paru udziału w uroczystościach nie bierze, **zakazano w roku bieżącym również organizacjom społecznym przybycia na procesję.**

W pierwszym rzędzie zarządzenie to dotknęło miejscową ochotniczą **straż ogniową**, która od lat 50 bez przerwy wraz ze swą orkiestrą brała udział w pochodzie przez miasto. W roku **bieżącym p. starosta łomżyński Syska, telefonicznie na parę chwil przed wymarszem straży ogniowej na procesję — miał zakazać jej udziału w uroczystości.**

Kongres Pedagogiczny we Lwowie.

W sali Teatru Wielkiego we Lwowie rozpoczął się 17-go b. m. Kongres Pedagogiczny, zorganizowany przez sanacyjny Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. P. premjer Jędrzejewicz przysłał zjazdowi list, zaczynający się od słów: „Szanowni Koledzy". W liście tym p. premjer wskazuje na wielkie znaczenie wychowania państwowego. Wiceminister Kaz. Pieracki, w przemówieniu powitalnem wskazał etapy, w jakich urzeczywistniona będzie reforma szkolna, oświadczył następnie, że „ideał wychowawczy został zrodzony z krwi legjonów" i wzywał wreszcie „legjon nauczycielski", by się nie poddawał zniechęceniu, choć „życie nas wszystkich słodkiem nie będzie".

Pierwszy referat wygłosił pos. Smulikowski, który wysunął między innemi niebezpieczną tezę, że jednolitości ustroju szkolnego odpowiadać powinna jednolita organizacja zawodowa ogółu nauczycielstwa. Taka organizacja (Zw. Naucz. Pol.?) powinna w nowej konstytucji (!) otrzymać prawo udzielania opinji władzom. Dalsze referaty wygłosili prof. Bystroń, który analizował zadania szkoły i prof. Arnold, na temat reformy szkolnej.

Motocyklista czeski zabity w czasie Grand Prix Polski.

W czasie wyścigów motocyklowych o mistrzostwo polski w Katowicach wydarzyły się nieszczęśliwe wypadki. Startujący Czech — Sporer na maszynie BMW na łuku ulicy w Dębie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Zawodnik spadł z maszyny, uderzył głową o bruk i **zmarł w drodze do szpitala.** Na ostatniem okrążeniu uległa wypadkowi również zawodniczka czeska Hladkowa. Na szczęście odniosła ona jedynie lekkie obrażenia.

Aresztowanie dyrektorów za wstrzymywanie wypłaty.

Policja aresztowała i osadziła w więzieniu **trzech dyrektorów kopalnj „Helena": Ławnowskiego, Hamburgera i Szpirę** w Sosnowcu, którzy wyrokiem sądu starościńskiego w postępowaniu administracyjno - karnem skazani zostali **na 3 miesiące więzienia za złośliwe wstrzymanie górnikom zapłaty za robociznę zaległą od szeregu miesięcy.**

———o———

UROCZYSTOŚĆ POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKA WE LWOWIE. W niedzielę obchodziła Liga polsko-słowiańska jubileusz 10-lecia istnienia na terenie Lwowa, łącząc swoją uroczystość z drugą wielką manifestacją słowiańską, ze zlotem sokolim. Obchód rozpoczął się aktem przemianowania ul. Wierzbowej na ulicę Iwana Gundulicza, znakomitego poety jugosłowiańskiego i wielkiego przyjaciela Polski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, kolonja jugosłowiańska, członkowie Ligi polsko-słowiańskiej oraz liczna publiczność.

———o———

Skandaliczna afera w warszawskim magistracie.

„ZAWROTNA KARJERA" SKROMNEGO ŚLUSARZA.

Rada szkolna w Warszawie opanowana została całkowicie przez posłankę z B. B. Praussową. Potrafiła ona owładnąć całkowicie **Radą szkolną** i obsadzić wszystkie prawie **stanowiska** ludźmi zaufanymi. Między innymi na referenta działu zakupów akcji dożywiania dzieci, powołany został niejaki J. Jędrzejewski. O tym protegowanym Praussowej piszą dzienniki warszawskie w następujący sposób:

„Po powrocie z niewoli niemieckiej, gdzie **zdołał się nieco poduczyć języka, skromny ślusarz z trzema klasami szkoły powszechnej,** Józef Jędrzejewski, otrzymał pracę w fabryce Petscha. Fabrykę tę nabyło następnie Min. Poczt i Telegrafów. Popierany przez swych towarzyszy partyjnych Jędrzejewski w krótkim czasie **z pomocnika magazyniera awansuje na dyrektora technicznego.** Dzięki poparciu b. prezesa Rady miejskiej, Jaworowskiego, **kieruje następnie budową fabryki,** która kosztowała skarb państwa przeszło 5 miljonów złotych. Wszystkie stanowiska w fabryce obsadza swymi kolegami. I tak: **bileter z kina „Apollo" zostaje brygadzistą, a palacz parostatku, p. Krupiński, kierownikiem** działu telefonów, **z pensją przeszło dwa i pół tysiąca złotych.**

Jędrzejewski razem ze swymi przyjaciółmi spędza wesołe noce w restauracjach i na dancingach warszawskich, aż wreszcie w roku 1930 bomba pęka: **Jędrzejewskiego i kilku jego towarzyszy zamknięto w więzieniu pod zarzutem nadużyć i przywłaszczenia przeszło 400 tysięcy zł. na szkodę skarbu państwa.**

W toku dochodzenia ustalono, iż Jędrzejewski **kradł cegłę,** przeznaczoną na budowę fabryki telefonów i **wybudował** sobie dom **3-piętrowy.** Robotnicy zatrudnieni przy budowie prywatnego domu Jędrzejewskiego, jak ustaliło dochodzenie, figurowali na listach płacy, za które następnie płacił skarb państwa. Pozatem Jędrzejewski przywłaszczał sobie olbrzymie sumy pieniędzy, za które urządzał wraz ze swymi kompanami **orgje pijackie,** obdarzając biorące udział w zabawie kobiety lekkich obyczajów drogocennemi futrami. Kilka z tych futer zdołała policja odebrać.

Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Jędrzejewski zwraca się do p. Praussowej, która już po kilku tygodniach daje swemu **pupilowi świetną posadę w Radzie szkolnej,** czyniąc go najpierw referentem działu zakupów przy akcji dożywiania dzieci, a następnie mianuje go **przewodniczącym komisji handlowo - gospodarczej przy Radzie Szkolnej.**

Ci, którzy znali kryminalną przeszłość Jędrzejewskiego, ostrzegali p. Praussową przed człowiekiem tego rodzaju, ale ostrzeżenia te nie odniosły skutku. Wkrótce też Jędrzejewski rozwinął szeroką działalność w tym samym stylu, jak i w fabryce na Grochowskiej, t. j. domagał się od poszczególnych dostawców wysokich łapówek, uzależniając od nich przyznanie dostawy.

Śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć, których dopuścił się Jędrzejewski, **spoczywa od 3 lat w rękach sędziego do spraw wyjątkowego znaczenia,** p. Przewłockiego. Podobno nie jest jeszcze ono zakończone.

Podkreślić tu należy, iż Jędrzejewski jest w dalszym ciągu urzędnikiem Rady szkolnej i pełni swe funkcje..."

Wezuwjusz znów się odzywa.



Wezuwjusz, który spowodował w ciągu wieków już tyle katastrof, znów dymi, wyrzucając ze swego wnętrza masy lawy. Zdjęcie przedstawia wulkan z dymiącym wierzchołkiem, otoczonym świeżo wyrzuconą lawą.

TEATRY MIEJSKIE WE LWOWIE WYDZIERŻAWIONE DYR. HORZYCY. Na wczorajszem posiedzeniu komisji teatralnej uchwalono wydzierżawić teatry miejskie dotychczasowemu dzierżawcy dyr. W. Horzycy **na dalsze dwa lata.**

WEZBRANA RZEKA PORYWA TROJE DZIECI. Z powodu katastrofalnego oberwania chmury w pobliżu miejscowości Jajce w Bośni, cztery wsi znalazły się pod wodą. W czasie powodzi utonęło troje dzieci. **Prawie całe bydło zginęło w nurtach wezbranej rzeki.** Szkody są znaczne. W pobliżu Stronice w południowej Serbji powódź zniszczyła prawie całe zbiory roku.

RUSZCZEWSKI W WIĘZIENIU OPRACOWUJE PLANY TECHNICZNE. Wskutek starań obrony, zarząd więzienia mokotowskiego, w którem przebywa inż. Ruszczewski, na podstawie opinji prokuratora **zezwolił skazanemu na wykonywanie pracy zawodowej w celi.** Zarząd więzienia powierzył Ruszczewskiemu **opracowanie budowlanych planów technicznych.**

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Z całego świata.

Murzyni w Angoli wymordowali białych

Z Angoli donoszą o wybuchu krwawych zamieszek pomiędzy ludnością tubylczą, uchylającą się od płacenia wszelkich podatków, a władzami portugalskiemi.

Tubylcy w sile 8.000 ludzi, nowocześnie uzbrojonych po zamordowaniu kilkunastu egzekutorów podatkowych, zagrażają plantacjom europejskim **w prowincji Massabedes.**

Portugalskie władze kolonjalne przedsięwzięły nadzwyczajne zarządzenia celem opanowania sytuacji i rozbrojenia zrewoltowanych tubylców.

KATASTROFALNY WYLEW JANGTSE.

Rzeka Jangtse wystąpiła z brzegów i zalała wielkie obszary Chin środkowych. Kilka wsi i miast stanęło pod wodą. Mają być wielkie ofiary w ludziach.

DESZCZ RYB MORSKICH. Od szeregu dni trwają w całych Włoszech silne ulewy i burze. W sobotę spadł w okolicach Genui deszcz z gradem. Mieszkańcy Porto Viro nad Adrjatykiem zauważyli rzadko notowane zjawisko. Z ulewą, która przeszła nad miasteczkiem, opadły **wielkie ilości ryb.** Ryby te były **uniesione** wraz z **masami wody trąbą powietrzną,** która na kilka godzin przed burzą przeszła w pobliżu wybrzeży adrjatyckich.

KATASTROFA DWÓCH AUTOBUSÓW W NIEMCZECH.

Samochód ciężarowy, którym jechała grupa szturmowców hitlerowskich na zjazd Marchji Wschodniej we Frankfurcie n. Menem uległ wypadkowi. Samochód wpadł do rowu pod Sentenbergiem, grzebiąc pod sobą 30 pasażerów. **Jeden ze szturmowców poniósł śmierć na miejscu.** 10 ciężko rannych odwieziono do szpitala. Podobnej katastrofie uległ samochód pocztowy pod Poggendorfen. 10 osób odniosło ciężkie rany. Odwieziono je do szpitala.

—o—

NITRZAŃSKIE UROCZYSTOŚCI. W dniu 19-go b. m. z okazji 1100-letniego jubileuszu świątyni Pribinowskiej w Czechosłowacji, odbył się w Nitrze zjazd młodzieży szkolnej. Szereg pieśni wykonał **chór złożony z 4.000 uczniów i uczenic.** Minister oświaty dr. Derer wygłosił okolicznościową mowę, transmitowaną na całą republikę. Główne uroczystości odbędą się w dniach 13—15 sierpnia. Na ten czas **wybiera się do Nitry z Krakowa wycieczka.**

Odkopanie mamuta w Jaśle.

Z Jasła piszą nam: — W maju przeżyło nasze miasto rozkoszny dreszcz niezwykłego odkrycia: oto prof. Krajewski, referent oświatowy Strzelca i doskonały znawca ekonomji społecznej, bo w wykładach na wsi usiłował rozwiązać nędzę, wysyłając biedaków do Gdyni na zyskowny połów węgorzy, **odkrył w Czermny kości mamuta.** Dalsze odkopywanie wstrzymano policyjnie, zaproszono wszystkich dzisiejszych dostojników, oraz dyrekcje szkół i w oznaczonym dniu szereg ciekawych podążył na historyczne miejsce do Czermny. Dostojnicy i dziatwa pod przewodem znawcy profesora otoczyli kurhan przedpotopowy mamuta i wysłuchali najpierw historycznego wywodu. Przystąpiono do ostrożnego kopania. Napięcie wzrastało z każdem zagłębieniem łopaty. Jakoż po chwili wydobyto potężną szczękę. Prof. Krajewski zbadał ją dokładnie i nieco zmieszany oświadczył całemu otoczeniu, że to szczęka nie z mamuta, ale z typowego nosorożca, brata rodzonego tego „gada", który spoczywa w Akademji Umiejętności w Krakowie. Urodziwa samica. Gad przedpotopowy, niezwykły okaz. Dostojnicy z namaszczeniem dotykali szczęki, kiwali zdumionemi głowy, a nauczyciel starał się sprawę zaktualizować, nawiązując do doby obecnej. Nastrój uroczysty psuli jedynie chłopi, stojący na uboczu, ale tych, jako opozycjonistów, znanych z wrogiego usposobienia przeciw wszystkiemu, co wielkie ofuknęli policjanci i śmiechy ich rażące w tej podniosłej chwili, zamilkły.

Wtem łopaty kopaczy odgrzebały **potężną kość z kopytem, na którym widniała rdzą pokryta... podkowa.** Zmieszał się profesor odkrywca, zmieszali się zebrani dostojnicy, dygnitarze B. B. i prezesi innych pokrewnych instytucyj, przerażenie odmalowało się w oczach dziatwy szkolnej. Pierwszy ocknął się szofer, zdecydowany wróg konia i zakrzyknął z wyraźną drwiną w głosie:

— „to kuń przecie". I począł się tarzać ze śmiechu po świeżym trawniku.

Zareklamowana „wyprawa naukowa" spełzła na niczem. Dygnitarze milczkiem siadali do aut, a przy odkopanym pseudomamucie został jedynie stary chłopina, który począł coś majstrować koło upodkowionego gnata.

— Co robicie? Pyta zgniewany profesor-odkrywca.

— Panosku; wezmę se na scęście to podkowisko, bo to Miemcy tego kunia tu zakopały.

Rozczarowany profesor wrócił zły do miasta i ze zmartwienia podał się o przeniesienie z Jasła. A że jest dobrze zasłużony tak w czasie wyborów, jak też w organizacji Strzelca, zapewne otrzyma jaką dyrekturę. Może nawet w Jaśle, bo będzie wolna po P. **Języku, który idzie syt chwały i zasługi pełen do Krakowa-Podgórza, na osierocone stanowisko po p. Artymiaku.** A społeczeństwo jasielskie będzie żegnało P. J. z takiem samem uczuciem, jak podgórskie żegnało swego dyrektora. Niezaprzeczoną bowiem zasługą p. J. jest zorganizowanie „Straży Przedniej" wśród młodzieży, wprowadzenie pojęcia honoru zamiast niemodnego Boga, zupełne oczyszczenie grona nauczycielskiego z ludzi o innych zapatrywaniach.

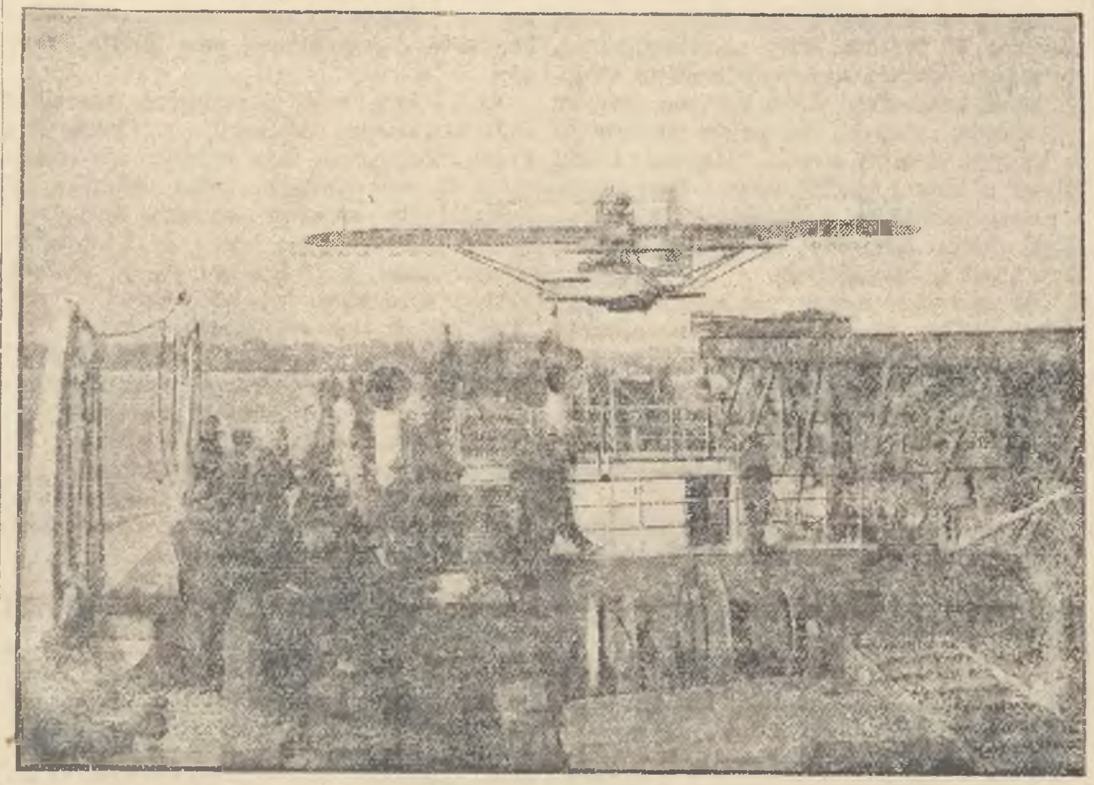
Oporny.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Pływająca wyspa na Atlantyku.



Buduje się takie wyspy, zmontowane z zakotwiczonych okrętów, aby samoloty, odbywające podróż transatlantycką, mogły w między czasie lądować i odpocząć. Na rycinie widzimy okręt „Westfalen" zamieniony w taki port na środku Oceanu. Właśnie zapomocą katapulty wyrzucony został do startu samolot Dorniera „D. 2069". Na okręcie samolot niema gdzie nabrać rozpędu i specjalne katapulty wyrzucają go z ogromną siłą w górę, przyczem samolot odrazu nabiera potrzebnej do lotu szybkości. Hansa niemiecka zakłada cały szereg takich okrętów-przystani i organizuje regularną komunikację pocztową i pasażerską między Europą i Ameryką Południową.

Sport.

Polscy szabliści na czwartem miejscu.

W finale turnieju szablowego o mistrzostwo Europy miejsce pierwsze zajął zespół węgierski, 2) włoski, 3) angielski, 4) polski.

Przebieg poszczególnych walk, stoczonych przez zespół polski przedstawia się następująco: W spotkaniu z Węgrami Polacy przegrywają nieznacznie 7:9. W meczu tym najwięcej zwycięstw uzyskał Papee, wygrywając trzy walki na ogólną liczbę czterech. Charakterystycznem jest, że **mistrz Węgier, szermierz Zirchy został pokonany przez wszystkich naszych zawodników.** W drugiem spotkaniu z Włochami Polacy przegrali 3:9. W spotkaniu z Włochami najlepiej spisał się Sobik, wygrywając dwie walki, przytem pokonał słynnego olbrzyma włoskiego, Gaudini w stosunku 5:4 touchów. Ostatnie, trzecie zwycięstwo wywalczył dr. Papee.

Wreszcie w ostatniem spotkaniu z Anglikami — Polacy przejawiają wielkie zmęczenie. Przegrywają łatwo 3:9.

LWOWSCY TENISIŚCI POKONALI KRAKÓW 3:5.

Rozegrany we Lwowie mecz tenisowy Lwów — Kraków przyniósł zwycięstwo graczom lwowskim w stosunku 6:5. Mecz toczył się o puhar Targów Wschodnich.

— o —

WALNE ZGROMADZENIE POL. ZW. BOKSERSKIEGO, odbyło się w niedzielę w Poznaniu. Z ważniejszych uchwał wymienić należy odebranie tytułu mistrza na rok 1932/3 Warcie.

WYŚCIG PŁYWACKI W POZNANIU NA WARCIE na dystansie 2 i pół klm. wygrał w konkurencji panów Lichecki (HCP), w konkurencji pań 1) Szczuraszkówna (Ostrów). W punktacji drużynowej panów pierwsze miejsce zajęła PTP — 27 pkt. W klasyfikacji drużynowej pań — 1) Unja — 17 pkt.

ANGLJA, SZKOCJA I URUGWAJ rezygnują z mistrzostw piłkarskich jakie zostaną rozegrane w roku 1934 w Italji.

LEGJA ZWYCIĘŻA W MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH. W mistrzostwach pływackich Warszawy w klasie II i III najwięcej zawodników wystawiła Legja, która też zajęła prawie wszystkie pierwsze miejsca.

Huragan.

Otwarły się drzwi czarnej chmury z trzaskiem.
Wypadł z nich z wyciem, piskiem, wrzaskiem,
— Straszny huragan. —

„Co w drodze spotkam, zdepcę, zmiażdżę, pod stopy swe rzucę —
Obiegnę świat dokoła, zwyciężę i wtedy tu wrócę!"

Fiu... szu... trach!

Padł na ziemię strach!

Stuletnie drzewa kładły się z łomotem.
Gdzie przeszedł, — wszystko leżało pokotem.
Zostawiał za sobą jęk, płacz i żal,
a wciąż pędził naprzód, a wciąż pędził w dal.
Obiegł ziemię dokoła, jak to był zamierzył
I wrócił zwycięzcą, — bo w swe siły wierzył.

Ostatnim wysiłkiem bramę za sobą zatrzasnął,
Rozbił się na atomy — — — —
I zasnął.

Składzieniówna Aurelja.

Rzeczy ciekawe

W ojczyźnie ziemniaka.

Do Conception (Chile) powróciła wysłana stamtąd na wyspę Mocha wyprawa; wyspa Mocha jest historyczną ojczyzną ziemniaków. Na tej to wyspie znalazł po raz pierwszy podróżnik i żeglarz Francis Drake ziemniaki, które zabrał ze sobą do Anglji. Wyspa ta, osamotniona wśród Oceanu, zaludniona jest przez nieliczne rodziny białych, potomków osiadłych tutaj ongi piratów angielskich. Indjanie krajowcy boją się lądować na wyspie Mocha, którą uważają za kraj duchów zmarłych. W głębi lasów znalazła jednak ekspedycja ślady pierwotnych osad zamieszkanych ongi przez polinezyjczyków. Z okresu pobytu na wyspie Drake'a znaleziono broń sieczną i armatkę okrętową. W jednej z zatok stwierdzono obecność podwodnego czynnego wulkanu, co potwierdza opinję obserwatorjum w Santiago de Chile, iż tutaj właśnie znajduje się epicentrum wstrząsów podziemnych, obejmujących Chile.

Humor.

U doktora: — Panie doktorze, zapomniał pan chyba, że przed trzema minutami polecił mi pan wysunąć język.

— Nie, nie zapomniałem, droga pani, ale chciałem spokojnie zapisać receptę. Teraz może już pani język schować.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Niedoceniamie Cyprjana Norwida jako plastyka.

W 50-tą rocznicę śmierci Cyprjana Norwida (23. 5. 1883) ukazały się w wielu czasopismach artykuły przypominające ogółowi postać i twórczość tego wielostronnego artysty i myśliciela. Zbiorowe wydanie pism Norwida przez Zenona Przesmyckiego (Miriama) nakładem J. Mortkowicza w Warszawie w r. 1911 wydobyło go z zapomnienia i ukazało światu jako poetę. Obecnie z kolei życzyćby sobie trzeba, aby jak Miriam w poezji, i w plastyce nam ktoś ujawnił wielkość Norwida. Tak samo jak St. Wyspiańskiego niedoceniano u nas do niedawna jako plastyka, widząc w nim głównie poetę, tak i Norwid — poeta myśliciel usunął w cień Norwida — plastyka. Za jego życia nie chciano zauważyć i uznać jego wielostronnej i wcale bogatej pracy plastycznej w dziedzinie malarskiej, rzeźbiarskiej i graficznej. I dziś nawet, gdy coraz wyraźniej z cienia zapomnienia wyłania się przed nami wielka jego twórczość, nie wszyscy oceniają należycie jego sztukę plastyczną. Gdy są ludzie, którzy podnoszą wybitną wartość tego działu twórczości poety i nawołują do pieczołowitego zinwentaryzowania jego spuścizny plastycznej, nie brak i takich, którzy traktują go lekceważąco jako malarza amatora, a nawet dyletanta niemal bez przygotowania odpowiedniego i niezdolnego do stworzenia swej własnej wizji plastycznej. To, że Norwid malował, uważają niejako za wypływ ówczesnej mody i snobizmu. Co najwyżej uznają go łaskawie w plastyce jako niezwykłego teoretyka.

Otóż należy podkreślić, że Norwid, należący do wielostronnych artystów, przez swoją wielostronność nie mógł opanować wszystkich dziedzin swych artystycznych zainteresowań. Wśród nich poezja grała główną rolę, nie znaczyto jednak, aby jego plastyka nie była doskonałą. Dostępne nam dotychczas jego dzieła plastyczne wykazują gruntowne przygotowanie malarskie i przypominają koncepcję, doskonałością formy i stylem najwybitniejszych znanych nam artystów. Wśród prac jego są naturalnie lepsze i gorsze, ale jest to również udziałem wszystkich artystów. Tym, którzy go lekceważą jako plastyka, radziłbym dokładniej przeglądnąć chociażby reprodukcje jego rysunków w wspomnianem wyżej wydawnictwie pism jego przez Miriama. Czyż ich lapidarność w prowadzeniu linji, siła ekspresji, nie przypomina uderzająco takiego Daumier'a na przykład? Takiej siły plastycznej w wyrażeniu kształtu nie potrafi wyrazić żaden bawiący się w malarstwo amator. To patrzenie się u nas przez ramię Norwida — plastyka pochodzi stąd, że według opinji ogółu naturalnie mylnej, tylko skończone obrazy mają wartość. Zagranicą tymczasem ocenia się wszechstronniej twórczość plastyczną. Prace ołówkiem, czy piórkiem mają tam to samo prawo obywatelstwa, co stworzone pędzlem. Chodzi tylko o artyzm ich wykonania. Istnieją tam kluby zbieraczy, którzy uznają na równi rysunki z dziełami malarskiemi. Genjusz plastyczny takiego Leonarda da Vinci naprzykład ujawnił się w całej pełni potomnym dopiero przez udostępnienie całego mnóstwa jego rysunków. — Norwid, który przez całe życie walczył z niedostatkiem i zapoznany zupełnie jako twórca zmarł w dobroczynnym Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, nie mógł już ze względów materjalnych wypowiedzieć się w pełni jako malarz i rzeźbiarz, ale raczej jako rysownik, podchodząc jednak do sztuki od strony najistotniejszej przez poszukiwanie własnej formy i tworzenie własnej wizji plastycznej. Sztukę traktował jako posłannictwo: jest ona według niego „najniższą modlitwą anioła i najwyższem z rzemiosł apostoła". Jego doskonały rysunek mógłby być wzorem dla niejednego dzisiejszego modernisty. Sztuką zarabiał na życie, utrzymując się ze sprzedaży swych dzieł rzeźbiarskich.

Jako teoretyk sztuki był rewelacyjnym. Jego wielka wiedza teoretyczna, genialne wyczucie idei piękna i wizja artysty twórczego dała mu możność wytyczenia dróg plastyce polskiej, jakiemi prawdziwa sztuka rozwijać się powinna. Wskazania Norwidowskie okazały się dobroczynnemi dla wielu naszych artystów, pracujących zwłaszcza na polu zdobnictwa, przez zachęcanie ich do szukania naszych, własnych, narodowych form piękna.

A więc dzisiaj z okazji jego rocznicy jest zupełnie na miejscu przypomnieć ogółowi Cyprjana Norwida również i jako plastyka, który ten dział w swej wielostronnej twórczości traktował najzupełniej poważnie i bynajmniej nie dorywczo. Stosunkowo mało jeszcze zdołano zgromadzić dzieł jego plastycznych, ale te które już dzisiaj możemy oglądać, wystarczą, aby mu zapewnić trwałe imię w dziedzinie sztuki.

S. M. M.

Siły zbrojne Niemiec na morzu.

Paryż, (PAT.) „L'Ere Nouvelle“ podaje interesujące dane dotyczące **gotowości bojowej floty niemieckiej.** Niemcy rozporządzają obecnie **4 pancernikami,** pozatem w skład sił morskich Rzeszy wchodzi **6 krążowników,** z których 5 zbudowano od 1925 r. **według wszelkich zasad nowoczesnej techniki budowy okrętów bojowych.** Ponadto Rzesza ma **1 krążownik szkolny, 24 torpedowce,** których budowa rozpoczęła się w 1926 r. i **38 poławiaczy min.** Przewidziane jest **ostateczne wykończenie jeszcze 1 pancernika oraz budowa 2 w 1935 r.** Przytaczając te liczby pismo zwraca uwagę na **konieczność prowadzenia nadal w Genewie bardzo ostrożnej polityki.** Wszelkie kalkulacje polityczne mogą się w praktyce okazać zawodne. Dziennik kończy swe uwagi zdaniem: Obecny rozwój floty niemieckiej i wiele innych względów **nie pozwalają Francji na przyjęcie proponowanego parytetu morskiego z Włochami.**

Katastrofa na lotnisku w Nancy.

Paryż, 19 czerwca. Podczas zawodów lotniczych na lotnisku w Nancy zapalił się w powietrzu samolot lotnika Poireta i **runął na hangar, w którym znajdowało się kilkudziesięciu widzów.** Poiret poniósł śmierć na miejscu, zaś **25 widzów odniosło rany, w tem wielu ciężkie.**

Zbiorowe zatrucie zepsutem mięsem.

Bukareszt, 19 czerwca. W internacie żeńskim dla sierot po poległych żołnierzach w Galaczu uległo zatruciu zepsutem mięsem 30 dziewcząt, z których jedna zmarła a 7 dalszych walczy ze śmiercią. Reszta zatrutych pensjonarjuszek znajduje się w stanie ciężkim, lecz nie grozi im niebezpieczeństwo utraty życia.

Wspaniały zlot Sokołów we Lwowie.

We Lwowie odbył się kilkudniowy zlot sokolstwa małopolskiego. Na uroczystości przybyło około 100 Sokołów z Czechosłowacji pod przewodnictwem ministra spraw wewn. dr. Slavika. W pokaźnej liczbie przybyli również Sokoli z Jugosławji. — W imieniu Sokołów polskich gości powitał na dworcu w piątek prezes dzielnicy małopolskiej **dr. Wolańczyk,** w otoczeniu przedstawicieli władz i licznej publiczności, która zgotowała bratnim Sokołom entuzjastyczne przyjęcie. Na udających się ze stacji do kwater w pochodzie Sokołom z wielu okien i balkonów rzucano kwiaty. W sobotę delegacja czeskosłowacka złożyła wieńce na cmentarzu Obrońców Lwowa. W południe odbyła się w sali Sokoła Macierzy uroczysta Akademja, a popołudniu rozpoczęły się na boisku ćwiczenia sokole. Uroczystości niedzielne rozpoczęły się nabożeństwem polowem, odprawionem na boisku Sokoła Macierzy, przez ks. kan. B. **Grudzieńskiego.** Okolicznościowe **kazanie wygłosił ks. arcybiskup J. Teodorowicz.** Po nabożeństwie odbyła się wspaniała uroczystość. Oto z boiska wyruszył wielki pochód sokolstwa polskiego, czechosłowackiego i jugosłowiańskiego do miasta pod pomnik Sobieskiego, gdzie nastąpiło złożenie hołdu. Uroczystość ta wywarła wielkie wrażenie na licznie zgromadzonej na ulicach miasta publiczności.

Echa tragicznego zajścia w poczekalni kolejowej.

Oficer oskarżony o zabójstwo inżyniera.

Przed sądem wojskowym w Krakowie rozpoczął się w dniu 19 b. m. **proces przeciwko 29-letniemu Jackowi Bętkowskiemu,** porucznikowi 11 p. p. w Tarnowskich Górach, oskarżonemu o to, że w dniu 5 lutego 1933 r. w poczekalni II. klasy dworca kolejowego w Szczakowej **zastrzelił inż. Kazimierza Moltera.** Czynu swego dokonał Bętkowski w trakcie sprzeczki z denatem, który nieproszony przyszedł do stolika oskarżonego i nazwał go smarkaczem, poczem znieważył go czynnie. Wówczas Bętkowski rozgniewany tem, **dobył rewolweru i strzelił w stronę Moltera, który runął na podłogę i wkrótce zmarł.** Oskarżony przyznaje się do winy, tłumacząc się, że był zdenerwowany, a dodaje przytem, że uczono go, aby bronił swego honoru. Tak więc postąpił w owym wypadku, a strzelił bez zamiaru zabicia, na oślep, nie zdając sobie sprawy ze swego nerwowego odruchu. Świadek **Zelkowska,** narzeczona oskarżonego, zeznaje, że inż. Molter również i ją znieważył. Dalszy ciąg tej rozprawy odbędzie się dziś we wtorek.

—oo—

WYCIECZKĘ DO PRZEŁOMU SOŁY organizuje Polsk. Tow. Kraj. w sobotę i niedzielę t. j. 24 i 25 bm. Wyjazd z Krakowa w sobotę o godz. 14-tej do stacji Wilkowice—Bystra, wejście na Magorkę (933 m.), nocleg w schronisku. W niedzielę przejście przez przełom Soły do Kęt — powrót wieczór. Koszta kolei ok. 10 zł. Prowadzi asyst. U. J. p. Milata. Zgłoszenia do piątku dnia 23 czerwca w biurze P. T. K. — Grodzka 64.

Projekt nowej ustawy uposażeniowej.

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.). Z kół urzędniczych informują agencję „Press“, że **wkrótce ma być złożony Radzie Ministrów projekt nowej ustawy uposażeniowej** dla pracowników państwowych. **Projekt powyższy przewiduje zniesienie wszelkich dodatków, jak dodatek ekonomiczny, mieszkaniowy, dalej zniesienie klas miejscowości itd.** Uposażenie ma być określone globalnie przez dodanie do obecnych kategoryj płac w szczeblu „I“ **40 proc.**

Według informacyj z tych źródeł płace będą w nowej ustawie uposażeniowej ustanowione w dwu warjantach: dla **samotnych i pracowników z rodziną.** Uposażenie pracowników, posiadających rodzinę, będzie obliczone w skali, jak obecnie dla pracowników żonatych z jednem dzieckiem.

Na zapytanie agencji „Press“ wyjaśniono, że projekt powyższy, **który wywołał pewne poruszenie wśród pracowników państwowych, nie może być traktowany jako przesądzenie samej sprawy przeprowadzenia zmian w ustawie uposażeniowej.** Projekt ten jest zapewne jednym **z wielu projektów,** które powstały na tle dążności do przeprowadzenia oszczędności budżetowych. Wszystkie te projekty **nie stanowią dotychczas podstawy dla rozważań a żaden z nich nie został przez powołane czynniki tak przeprowadzony, ażeby mógł być zgłoszony do Rady Ministrów.**

Równolegle z wiadomością o projektach nowej ustawy uposażeniowej krążą w kołach urzędniczych pogłoski **o istniejącym projekcie zniesienia lub złączenia niektórych ministerstw również dla celów oszczędnościowych.** Żaden z tych projektów dotąd niema **należytego poparcia.**

—§—

Niemiecki parowiec na Bałtyku zatonął.

Berlin, 19 czerwca. Na Bałtyku na zachód od wyspy Rugji *zatonął wczoraj rano parowiec niemiecki „Isis“ znajdujący się w drodze z Hamburga do Elbląga.* Załogę, składającą się z 11 osób, która schroniła się do łodzi ratunkowych, *wyratował i przywiózł do Scinemuende parowiec szwedzki „Asta“.* Przyczyna katastrofy parowca „Isis“ *nie została wyjaśniona.* Kapitan zeznał, że przy pięknej pogodzie i spokojnem morzu *został nagle przez palaczy zaalarmowany, iż do wnętrza parowca wdziera się woda.* Udał się on bezzwłocznie pod pokład i zauważył, że *woda wdziera się do okrętu tak szybko, iż nie było mowy o ratunku samego krętu. Ponieważ istniało niebezpieczeństwo eksplozji kotła, dał załodze rozkaz zajęcia miejsc w łodziach ratunkowych.* Wkrótce potem *parowiec zatonął.* Przyczyna wtargnięcia wody jest dla niego *zupełnie niezrozumiała.*

Chaos nad Tamizą.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O MEMORJALE HUGENBERGA.

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.) Polemika prasowa w sprawie paktu czterech i zbliżającej się ratyfikacji tego paktu we Francji ujawnia pewną odporność opinji. Poseł radykalny Margain żąda rozciągnięcia paktu na Polskę i Małą Ententę. „Ordre“ nie traci nadziei, że ratyfikacja paktu natrafi jeszcze na przeszkody rozmaitej natury. Naprzykład **memorjał Hugenberga wystarczy, ażeby pakt wrzucić do wody.** Memorandum wywołało duże wrażenie i oburzenie, ale **razem wzięte było to burzą w szklance wody.** Niemcy mogą sobie na wszystko pozwolić, gdyż **nawet taka inicjatywa jak żądanie kolonij i kolonizacji Europy Wschodniej spotkają się z platonicznym protestem, a gdzieindziej nawet z aprobatą.** W ostateczności wcale nie wiadomo, czy delegacja niemiecka wycofała memorandum, czy nie (!)

Ma słuszność Pertinax w „Echo de Paris“, gdy twierdzi, że **konferencja londyńska** przypomina konferencję rozbrojeniową wraz ze wszystkiemi jej perypetjami. Awantura z **rozejmem walutowym, który rząd waszyngtoński potępia przez własną delegację, świadczą dobitnie o panującym nad Tamizą chaosie.** Zresztą jaką posiada wartość trzechmiesięczny rozejm walutowy, jeżeli za **kilka tygodni mają nastąpić nowe skoki kursów** dolara, funta i **franka.** Może dlatego Daladier powtórzył program francuski, zawierający na pierwszem miejscu bezwzględną konieczność, jeżeli się tak można wyrazić, **stałej stabilizacji walut,** nie zaś stabilizacji na raty i na sezony.

„Memorjał Hugenberga ekstrawagancją“

Opinje prasy angielskiej.

Londyn, (PAT.) Memorjał Hugenberga wywołuje w dalszym ciągu w prasie angielskiej **uwagi zgodnie potępiające ten dokument.** „Times“ poświęca mu artykuł wstępny, w którym stwierdza, że memorjał Hugenberga jest **przykładem jak się pomaga konferencji.** Przytaczając niektóre górnolotne ustępy memorjału Hugenberga „Times“ z ironją zapytuje: Cóż to ma wspólnego z **taryfami celnemi, kontyngentami, podziałem rynków** i resztą spraw jakiemi się ma zająć komisja o charakterze wybitnie technicznym. Wydaje się nieprawdopodobne, aby Hugenberg mógł wnieść swój memorjał bez zgody Berlina. **O przywróceniu Niemcom ich dawnych posiadłości nie może być mowy,** zaś ich pretensje mandatowe winny być skierowane do Ligi Narodów. W Londynie mogą one tylko poważyć bieg prac konferencji. Kwestja **nowych obszarów osiedleńczych dla Niemiec poza granicami wschodniemi nie jest tematem stosownym do dyskusji.** W zakończeniu „Times“ nazywa memojał Hugenberga ostatnią niemiecką ekstrawagancją.

Obrady walutowe.

Londyn, 19 czerwca. Światowa konferencja **gospodarcza rozpoczęła dziś praktyczne obrady w obu komisjach. Komisja walutowa podjęła obrady o godz. 11 pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Coxa.** Po dłuższej dyskusji **postanowiono utworzyć dwie podkomisje, z których pierwsza ma się zająć sprawami wymagającemi doraźnych, druga zaś trwałych zarządzeń. Komisja gospodarcza podjęła obrady nad propozycjami delegacji francuskiej.**

Odmowa Roosevelta wywołała niezadowolenie.

Paryż (PAT). **Prasa okazuje żywe rozczarowanie z powodu cofnięcia się Ameryki przed rozejmem walutowym, którą to sprawę uważano już w Paryżu za niemal załatwioną. Dzienniki powtarzają, że sprawa stabilizacji monetarnej jest podstawą wszystkich prac konferencji.** Według opinii prasy paryskiej, stanowisko Roosevelta w kwestji rozejmu walutowego wywołało w Londynie niezadowolenie.

TARCIA W ŁONIE DELEGACJI AMERYKAŃSKIEJ.

Londyn, (PAT.) Cała prasa zastanawia się nad faktem wycofania przez delegację amerykańską wniosku o 10 proc. powszechnem obcięciu taryf celnych. Wniosek ten — według wiadomości z kół dobrze poinformowanych — był **istotnie** zawarty w propozycji amerykańskiej. Dlatego też obecne określenie go jako nieoficjalnej sugestji rzeczoznawców, które nie ma figurować we wniosku amerykańskim i nie ma być poddana dyskusji na konferencji, świadczy o **tarciach w łonie delegacji amerykańskiej.** Wiadomo, że sekretarz stanu Hull **jest zwolennikiem tej obniżki,** gdy tymczasem przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu **Pittman jest jej przeciwnikiem.** Wycofanie wniosku nastąpiło na kategoryczne zażądanie Pittmana.

Nowy Jork, 19 czerwca. Prezydent Roosevelt zawiadomił delegację amerykańską w Londynie, aby kwestję definitywnego załatwienia sprawy stabilizacji walutowej odroczono do czasu przybycia do Londynu podsekretarza stanu prof. Moleya, który przybędzie tam we środę.

DALSZA ZNIŻKA DOLARA.

Londyn, 19 czerwca. W następstwie oświadczenia prezydenta Roosevelta, że chwila obecna nie nadaje się jeszcze do opracowania ostatecznego planu stabilizacji dolara, **giełdy europejskie cechowała dziś dalsza zniżka dolara.** W Londynie spadł dolar do 4.13 w stosunku do funta. Funt angielski był również zniżkowy. Notowano go w Zurychu 17.54 i pół, w Paryżu 86.09.

BELGJA ZACIĄGA WE FRANCJI POŻYCZKĘ.

Paryż. (PAT). „Le Matin“ donosi z Londynu, że minister finansów Bonnet porozumiał się z delegacją belgijską w sprawie rzucenia w najbliższym czasie na rynek francuski **pożyczki belgijskiej, która miałaby pierwszeństwo przed pożyczką austrjacką.**

ZGON KS. KAN. TREPKOWSKIEGO.

Warszawa 19. 6. (Telef. wł.). Umarł ks. Alfons Trepkowski, kanonik kapit. kolegjaty łowickiej, dyrektor archidiecezjalny związków misyjnych.

25 POCIĄGÓW SPECJALNYCH DO GDYNI.

Warszawa, 19. 6. (Telef. wł.). Przypuszczają, że w tegorocznem święcie morza w Gdyni weźmie udział **15.000 osób z poza Gdyni.** Ministerstwo Komunikacji wydało polecenie **przygotowania odpowiedniej ilości pociągów.** Dotychczas władze kolejowe ustaliły liczbę pociągów specjalnych na **25.**

CHOROBLIWE SAMOOSKARŻANIE SIĘ TOWIŃSKIEGO.

Warszawa 19. 6. (Telef. wł.). Głośna sprawa szpiega Towińskiego vel Rudnickiego, który po raz drugi skutkiem samooskarżenia spowodował podjęcie przeciwko niemu śledztwa sądowego, zyskała obecnie pewne wyjaśnienie. Obrońca Rudnickiego przedstawił sędziemu śledczemu 5-go rewiru **nowy dokument, dotyczący samooskarżenia się Rudnickiego o dokonanie zabójstwa na osobie lekarza wojskowego Bielickiego.** Karta szpitalna nadesłana przez szpital, w którym zmarł Bielicki, wykazała, że **śmierć lekarza nastąpiła skutkiem choroby wewnętrznej.** Bielicki, który do ostatniej chwili zachował przytomność, **nikogo nie oskarżał.** Świadczyłoby to, że **Rudnicki ulega chorobliwym urojeniom.**

SAMOBÓJSTWO B. URZĘDNICZKI.

Warszawa 19. 6. (Telef. wł.). W hotelu Mazowieckim popełniła samobójstwo Aleksandra **Łaczyńska,** 34-letnia b. pracowniczka P. K. O.

Wielkie zebranie ludowe w Rakszawie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Rakszawie w powiecie łańcuckim wielkie zebranie ludowe z okazji jubileuszu 25-lecia pracy parlamentarnej posła Witosa. Liczba uczestników obliczana jest na około 30 do 40.000 osób. Uroczyste nabożeństwo odprawił miejscowy ks. proboszcz, który wygłosił też podniosłe kazanie okolicznościowe. Po Mszy św. odbyła się na błoniach rakszawskich dalsza część uroczystości ludowej, przemówienia szeregu posłów i przedstawicieli miejscowej ludności.

Demonstracja niemiecka na międzynar. konferencji pracy.

Genewa, 19 czerwca. Delegacja niemiecka **opuściła dziś międzynarodową konferencję pracy.** W piśmie wystosowanem do przewodniczącego konferencji delegacja niemiecka skarży się **z powodu niedopuszczenia delegatów niemieckich do prac komisyjnych** i wskazuje, że „oszczerstwa“ rzucane pod adresem Niemiec i delegacji niemieckiej rozważane były na posiedzeniach jawnych konferencji, oraz włączone zostały do aktów oficjalnych, wobec czego Niemcy nie mogą brać dalszego udziału w pracach konferencji.

Drugi wysłannik Hitlera wydalony z Austrji.

Wiedeń, 19 czerwca. Drugi wysłannik Hitlera w Wiedniu, Cohrs, który jako urzędnik **poselstwa niemieckiego uprawiał w Austrii propagandę hitlerowską, został dziś samolotem pasażerskim odstawiony do Berlina jako niepożądany cudzoziemiec. Cohrs aresztowany został w Wiedniu w ubiegły wtorek i do chwili wysłania go do Berlina przebywał w areszcie policyjnym.**

WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA UNIWERSYTETACH WIEDEŃSKICH.

Wiedeń, 19 czerwca. Zamknięte z powodu rozruchów hitlerowskich przed paru dniami wyższe uczelnie wiedeńskie zostały dziś **ponownie otwarte.** Podjęte wykłady miały przebieg spokojny.

ARESZTOWANIE DRA BOLZA.

Berlin 19 czerwca. W Stuttgarcie aresztowano dziś **wybitnego członka partji centrowej,** dawnego prezydenta Wirtembergji dra Bolza.

ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD JEŃCÓW W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH.

Praga 19 czerwca. „Socjalny Demokrata“ donosi, że **w niemieckich obozach koncentracynych dla jeńców politycznych zmarło dotąd 207 osób.** Dziennik dodaje, że tak wielka liczba zgonów dowodzi, w jaki sposób traktowani są więźniowie polityczni w Niemczech. Nie ulega wątpliwości — zaznacza wreszcie „Socjalny Demokrata“, że ludzie ci usunięci zostali ze świata drogą gwałtu. Przypuszczenie to znajduje swoje uzasadnienie w tem, że **ofiary nie zostają wydawane rodzinom, lecz są grzebane we własnym zakresie obozów koncentracyjnych.** Rodziny zawiadamiane są dopiero po pogrzebie.

Proces przeciw monarchistom hiszpańskim.

Madryt, 19 czerwca. Rozpoczął się tu dziś **wielki proces polityczny przeciw uczestnikom spisku monarchistycznego, którzy w sierpniu ubiegłego roku usiłowali wzniecić rewolucję.** Na ławie oskarżonych zasiadło **50 osób, m. in. wielu dawnych oficerów królewskich.**

JÓZEF BARTÓKY. 1

Czarny pies.

Przetłumaczył z madziarskiego:
DR. JAN HARAJDA.

§

Kiedy pan radca ministerjalny wysłużył już trzydzieści pięć lat, wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Premjer z przerażeniem pośpieszył do niego.

— Na miłość Boską, chyba nie myślisz, że się na to zgodzimy? Kto kierował jedną z najważniejszych gałęzi naszej państwowej administracji, kto się trzymał zawsze zdala od partyjnej polityki, kto według zdania opinji publicznej był jedną z najsilniejszych dźwigni naszego życia publicznego, temu nie można, a nawet nie wolno ustąpić! Nie możesz się skarżyć! Ogólny szacunek, jaki cię otacza, wynagradza ci twą pracę; wrogów nie masz, a poważa cię cały kraj!

Pan radca jednak niewzruszenie trwał przy swojem postanowieniu.

— Proszę cię — odpowiedział z uśmiechem premjerowi — teraz już poufnie mogę ci zdradzić, że jestem chory, nieuleczalnie chory!

Premjer zaskoczony patrzył na radcę.

— Tak, tak, od dziecka jestem nieuleczalnym idealistą! Dlatego sprawowałem urząd swój w ten sposób, że w ciągu trzydziestu pięciu lat, nigdy nie usiadłem w słońcu i jego ciepłym blasku, nigdy nie przechadzałem się po korso. Na wyspę św. Małgorzaty wychodziłem wieczorem tylko wtedy, gdy byłem zmuszony brać udział w jakiejś uroczystej kolacji. Muzeum Sztuk Pięknych dotychczas znane mi tylko z zewnątrz, z daleka; nigdy nie miałem czasu pójść do teatru, na koncert i nawet nie mogłem sobie pozwolić na to, abym w porę, we właściwym czasie jadał obiad i wieczerzę. Wszystko to mówię nie dlatego, abym się skarżył; pod warunkiem najściślejszej dyskrecji, w cztery oczy mogę ci się przyznać, że bawiła mnie nawet taka praca; ale to życie, jakie dotychczas wiodłem, przystoi raczej więźniowi, wytrzymałem je dzięki temu, że zawsze liczyłem na to, że po upłynięciu obowiązkowego czasu służbowego, zacznę właściwie żyć: wysiadywać będę, ile zechcę, w słońcu, na chodniku, o właściwej porze będę jadał obiad wieczór pójdę do teatru, jednem słowem, będę żył życiem godnem człowieka! Wychowałem sobie następcę, a jest nim Szalay. Tak więc, mogę już sam bez szkody dla dobra publicznego odejść. Przypuszczam, że jeżeli, jako chory idealista, przepracowałem trzydzieści pięć lat życia, to chyba zyskałem prawo do tego, aby użyć pięknej i spokojnej starości, dopóki będzie można...

Pan radca, który według opinji publicznej był jednym z najsilniejszych filarów naszego życia państwowego i którego cały kraj otaczał wdzięcznym szacunkiem, porzucał tę wielką godność z pogodą w duszy i zaledwie tłumioną wewnętrzną radością; na stanowisko to bowiem wyniosła go bezinteresowna praca całego niemal życia.

W tydzień rozesłano urzędowy komunikat, że radca ministerjalny N. N. poszedł na emeryturę i odznaczony został wielkim krzyżem zasługi. Kiedy rano stary służący wniósł gazety, pan radca przebiegł okiem wszystkie. Każda gazeta żegnała go trzema albo czterema wierszami. Więcej się zajmowały sprawą następców. Wszystkie gazety pisały, że na następcę rząd winien pozyskać posła Calambosa. Wysoce szanowny ten pan znakomicie ongiś urządzał obstrukcje, pozatem analfabeta i głupiec! O Szalay'u, którego pan radca z troskliwem staraniem przygotowywał na następcę, zdaje się, że gazety nawet nie wiedziały, czy wogóle istnieje! Oczywiście Szalay nie był politykiem, on tylko pracował.

Tego dnia, z kancelarji premjera, woźny przyniósł wielki, pieczęcią zaopatrzony list. Premjer zawiadamiał go w nim urzędowo, że w dowód uznania jego niespożytych zasług przyznano mu wielki order; korzystał też z tej sposobności, aby mu złożyć najlepsze życzenia. No, — pomyślał z przerażeniem pan radca — teraz trzeba mi uciekać przed tłumem składających życzenia!... Dotąd, jeżeli dostawał odznaczenia — a tego nigdy nie brakło — w biurze przyjmował objawy radości i uznania, bo prywatne jego mieszkanie nie nadawało się wogóle na przyjęcia. Studencka myśl ucieczki tak się spodobała panu radcy, że o swojem bliskiem przybyciu natychmiast zawiadomił depeszą w Szaldobos swego towrzysza z szkolnej ławy, który tam przed ośmiu czy dziesięciu laty zakupił majątek i który od tego czasu ciągle nalegał na niego, aby go raz już odwiedził!

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.